

W NUMERZE:

**CZYTAMY
W
WYTYCZNYCH**

3

INICJATYWA GODNA POPARCIA:

**UTWORZYĆ MUZEUM
OŚWIATY I WYCHOWANIA**

6

**BEZ
NIEDO-
MÓWIEŃ**

9

**GŁOS NAUCZYCIELSKI 45**

11 XI 1979

ROK LXII • TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY • CENA 2 ZŁ

**POLACY
W REWOLUCJI
PAŹDZIERNIKOWEJ**

5

**DECYDUJE
NAUCZYCIEL**WYWIAD Z REDAKTOREM NACZELNYM
„UCZITELSKOJ GAZIETY” —
NADIEŻDĄ PARFIONOWĄ

5

SPACER PO MOSKWIEFOTOREPORTAŻ
CZESŁAWA GÓRSKIEGO

4



Fot. P. Machuk

NAD MODELEM SZKOLNICTWA WYŻSZEGO (2)

PYTAŃ JEST WIELE

Pod adresem naszej nauki i szkolnictwa wyższego kierujemy często rozliczne i różnego typu pretensje. I aczkolwiek nie zawsze są one uzasadnione, bywa bowiem, że zrodzone są na podstawie subiektywnych bądź partykularnych przesłanek — nie ulega wątpliwości, że zarówno w społecznym odczuciu, jak i w opinii władz resortowych oraz ośrodków decydenckich lojrzewa przekonanie o potrzebie zmian. Zmian, do których bezpośrednim zresztą impulsem stała się reforma systemu oświaty, prowadząca w ostatecznym rezultacie do powstania nowej sytuacji społecznej, sytuacji wyrażającej się znacznym „skokiem oświatowym” ogółu młodych obywateli kraju.

Powstaje zatem podstawowy problem, jakie zmiany nam powinno chodzić i w

jakim kierunku powinny one zmierzać. Czy chodzić ma li tylko o szereg zabiegów organizacyjno-programowych, których rezultat sprowadzałyby się do pewnego udoskonalenia i modyfikacji istniejących struktur, czy też celem tych niełatwych przeciw działań ma być wypracowanie nowego modelu odpowiadającego zarówno potrzebom współczesności, jak też zdolnego sprostać zadaniom wynikającym z prognoz rozwojowych kraju oraz perspektywicznej wizji końca bieżącego i początku nadchodzącego tysiąclecia?

7

Temat okienek lekcyjnych nie jest nowy i powraca na nasze łamy jak bumerang, niezależnie od pory roku szkolnego. Jeśli poświęcamy mu tak wiele uwagi, to dlatego, że nie tylko o okienka chodzi. Problem jest znacznie szerszy, dotyczy organizacji pracy w szkole i stylu kierowania.

Nadmiar okienek w planie nauczania świadczy o nieporadności kierownictwa w organizowaniu działalności dydaktyczno-wychowawczej. Jest to także dowód nieliczenia się z całym zespołem lub jego częścią, marnotrawstwa sił i energii nauczycieli, które można by spożytkować w innych ważnych, a zaniedbanych często, dziedzinach pracy.

Bo czymże innym tłumaczyć taki oto fakt, bynajmniej nie jednostkowy: nauczycielka, matka dwojga małych dzieci, studentka trzeciego roku uczy z konieczności — bo takie były potrzeby szkoły — 34 godziny tygodniowo. Jeśli jest zdolna tak poważne obciążenia udźwignąć, z pożytkiem dla siebie, szkoły i rodziny — chwala jej za to i na dobrą sprawę należałoby postarać się dla tej kobiety o jakąś, choćby symboliczną nagrodę. Niestety, aby nie miała złudzeń, dyrektor przydzielił jej aż 9 „okienek” lekcyjnych. Tak skrętnie wmontowanych w rozkład dnia, aby przerwy w pracy nie trwały dłużej niż 45 minut.

W rezultacie nauczycielka pozostaje w szkole nie 34 lecz 43 godziny, nie licząc czasu przeznaczanego na inne obowiązkowe zajęcia z dziećmi. Czyli w sumie znacznie więcej niż statystyczny urzędnik.

Nieszanowanie potrzeb pracowniczków razi najciężej w stosunku do studiujących. Pogodzić pracę zawodową z nauką i wychowaniem własnych dzieci nie jest łatwo, zwłaszcza w zawodzie

NASZYM ZDANIEM

OKIENKA I COŚ WIĘCEJ

nauczycielskim, w którym zdecydowana większość (także wśród studiujących zaocznie) stanowią kobiety. Nie są uczący się pracownicy zbytnio rozpieszczani przywilejami. Dwadzieścia jeden dni urlopu (starsza zaledwie na obowiązkowe wyjazdy do uczelni), najtańszy środek lokomocji, skromne ryzykały za noclegi i wyżywienie, plus na IV roku dodatkowe 21 dni na pisanie pracy magisterskiej. I dzień wolny od pracy, oczywiście, wygosparowany kosztem większego obciążenia pracą w pozostałych dniach tygodnia.

Nie jest to dużo, zaledwie niezbędne minimum. Dlatego aż wierzyc się nie chce, że o wszystko lub prawie wszystko przechodzi nauczycielowi walczyć, prosić, uzasadniać, przekonywać, tłumaczyć, molestować.

Dowody na to znajdujemy codziennie w redakcyjnej poczcie. Dokładna lek-

tura listów każde przypuszcza, że w większości przypadków źródłem licznych kłopotów studiujących jest wyraźnie dla wola zwierzchników. Karta zobowiązuje ich wprawdzie do udzielenia uczącym się nauczycielom daleko idącej pomocy, nakłada na kierownictwo placówek odpowiedzialność za los tych ludzi, ale o tym na co dzień jakoby się zapomina.

Więc jeśli już nauczycielowi uda się wyzyskać urlop szkolniowy, to wcale nie znaczy, że wyszał wiele. Dyrektorzy starają się — a są to przypadki dość częste — obwarować ten przywilej zakazami. Pierwszy dotyczy „aresztu domowego” mianowicie, nie wolno nauczycielowi oddalać się od miejsca zamieszkania, co w środowisku wiejskim automatycznie wyklucza korzystanie z odpowiedniej biblioteki. Zakazów oczywiście, jest więcej, a zdarzają się także kontrolne „naloży”, dla sprawdzenia, czy nauczyciel siedzi nad książką, czy śpi.

Nasze zdanie w tych sprawach, które w konsekwencji odnoszą się do sfery stosunków międzyludzkich, kultury i takty pedagogicznej, jest znane, czemu dajemy często wyraz na łamach piśm. Zawazę staraliśmy się — i będziemy to czynić w dalszym ciągu — brnąć w obronę studiujących pedagogów. Uważamy ich bowiem za najbardziej wartościowych pracowników, których wysiłek trzeba dostrzegać i w każdych okolicznościach wspierać.

Kierujemy te uwagi — także nie po raz pierwszy — pod adresem rad zakładowych ZNP i szkolnych organizacji partyjnych, z apelem o większą odwagę w obronie żywotnych interesów pracowniczych, zwłaszcza, gdy interesy te są zbliżone z interesem społecznym. W przypadku studiujących nauczycieli tak jest w istocie.

Zasłużeni pracownicy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej i miasta stołecznego Warszawy otrzymali z rąk wiceministra oświaty i wychowania — Zygmunta Huszary — medale „Za zasługi dla obronności kraju”. Złote medale otrzymali: Teresa Lopatyńska i Barbara Szapaderska; srebrna — Teresa Bielecka i Halina Kierskowska; brązowe — Wiesława Jaszińska, Wiesława Rajmer-Zaklicka i Krystyna Olskowska.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka i m. st. Warszawy oraz jej filie pomagają realizować trudne zadania kształcenia nauczycieli, zaopatrują studiujących i doskonalących się nauczycieli w potrzebną literaturę, przesyłają książki nauczycielom do ich domów za pośrednictwem poczty, realizują zamówienia na książki natychmiast, co gwarantuje czytelnikom najszybsze dotarcie do potrzebnej literatury. Placówka działa, niestety, w niezwykle małym lokalu, w czytelnik jest tylko 17 miejsc, często nauczyciele muszą czekać na miejsca w kolejce, szczególnie w okresie sesji nauczniczych, kiedy nauczyciele-studenci przygotowują się do ćwiczeń.

Pedagogiczna biblioteka stanowi podstawową pracownię dla nauczycieli, służy dobrze zorganizowaną informacją i to nie tylko nauczycielom i osobom przygotowującym się do tego zawodu, ale także kadry oficerskiej Wojska Polskiego, która zajmuje się wychowaniem naszej młodzieży, oraz pracownikom naszych instytucji związanych z oświatą i wychowaniem.



Przygotowując się do reformy oświatowej, wyznaczaliśmy sobie szereg zasadniczych zadań, których realizacja gwarantowała miała sukces.

Pierwsza z nich dotyczyła programów. Czy nowe treści programowe zostaną w praktyce zaakceptowane przez nauczycieli, rodziców, uczniów? Dotychczasowa, dwuletnia obserwacja i wyniki potwierdzają, że zmiany w programach nauczania początkowego zdały egzamin. Ten fakt cieszy. Twierdziłmy bowiem zawsze, że od pomyślnego startu reformy zależy będzie jej przyszłość.

Drugie zadanie wiązało się ściśle z wychowaniem przedszkolnym. Powiedzieliśmy, że niezbędnym warunkiem przygotowania dziecka do podjęcia nauki w klasie pierwszej jest jego obecność w przedszkolu. I ten warunek został spełniony. Wychowaniem przedszkolnym objęliśmy wszystkie dzieci sześciolatki.

Trzecim zadaniem była poprawa struktury organizacyjnej szkół podstawowych i rekonstrukcja sieci szkolnej. I to zadanie z powodzeniem realizujemy. W tej chwili do 1775 zbiorczych szkół gminnych uczęszcza 85 proc. dzieci wiejskich. W zdecydowanej większości przypadków są to już szkoły dobrze wyposażone w pomoce naukowe, w których pracuje ofiarna, oddana młodzieży kadra pedagogiczna. W ten sposób konsekwentnie zacierają się dystans między szkołą wiejską i miejską.

Kolejnym warunkiem powodzenia reformy oświatowej było wykształcenie nauczycieli. Nauczanie według nowych programów wymagało wysokiej klasy specjalistów, wysokich kwalifikacji nauczycieli. Dziś z dumą możemy powiedzieć, że i ten cel z powodzeniem wypełniamy. Obecnie 51

WSZYSTKO DLA REFORMY

proc. wszystkich pedagogów ma wyższe wykształcenie. Ponad 60 tys. aktualnie czynnych pedagogów studiuje zaocznie. Rocznie wstępuje do zawodu nauczycielskiego 6—8 tys. absolwentów wyższych szkół pedagogicznych i uniwersytetów. Ta właśnie bezustannie podwyższająca swoje umiejętności kadra pedagogiczna gwarantuje wysoką jakość pracy naszych szkół.

Powyższe fakty cieszą, budzą uznanie całego społeczeństwa. Są one dowodem, że reforma naszej edukacji narodowej, naszego modelu oświatowego jest właściwie realizowana. Taką opinię wyraziło również Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR, które 30 października obradowało nad stanem wdrażania reformy systemu edukacji narodowej.

Biuro Polityczne zaleciło kontynuację prac związanych z realizacją reformy oświatowej, stałe konsultowanie tych prac z szeroką opinią publiczną. Podkreślano, iż ważnym czynnikiem dalszego doskonalenia pracy naszych szkół jest właściwa praca dydaktyczno-wychowawcza. Mówiono również w czasie obrad o potrzebie opracowania programu modernizacji bazy i wyposażenia szkolnictwa, usprawniania budowy obiektów szkolnych oraz dalszej poprawie organizacji dowożenia uczniów do zbiorczych szkół gminnych.

Reforma oświatowa jest nieodwracalnym faktem. Choć, być może, są jeszcze jej przeciwnicy, postępuje naprzód. Umacnia się w opinii społecznej jako niezbędna, konieczna, gwarantująca rozwój intelektualny naszej młodzieży w dobie coraz szybszego rozwoju nauki, techniki i gospodarki w naszym kraju i całym świecie. Oczywiście, na tej drodze rozwoju piętrzą się jeszcze trudności. Znamy je dobrze. Rzecz w tym, aby je usuwać w sposób rozsądny i mądry.

(ZP)

● Uchwała Rady Ministrów nr 211 (Monitor Polski nr 26/78) w sprawie warunków przeniesienia nauczycieli akademickich oraz pracowników naukowych do placówek naukowych, w których występuje niedobór kadr naukowych, zobowiązała ministra NŚWiT do określenia rodzajów tych placówek. Ich wykaz zawiera zarządzenie nr 25 ministra NŚWiT z dnia 10 października br., wydane w porozumieniu z ministrem pracy, płacy i spraw społecznych i uwzględniające wnioski w tej sprawie zainteresowanych resortów. Zarządzenie to określa również zasady udzielania kredytu bankowego na zagospodarowanie tym nauczycielom akademickim i pracownikom naukowym za stopniem naukowym doktora lub doktora habilitowanego, którzy na podstawie przesilenia, podejmą na stałe pracę w jednej z wymienionych w załączniku jednostek naukowych. Kredyt ten po spełnieniu przez pracownika przewidzianych warunków będzie podlegał umorzeniu.

Pomoc finansowa w zagospodarowaniu się w nowych miejscach pracy oraz obowiązek zapewnienia przez nowego pracodawcę odpowiedniego mieszkania, to ważniejsze z udogodnień, przewidzianych dla pracowników podejmujących na stałe pracę w placówkach z niedoborem kadr. Przypomnieć wypada, że uchwała przewiduje również szereg preferencji dla tych pracowników, którzy podejmą na czas określony pracę w okresach odczuwających brak kadry.

Lista placówek, w których występują niedobory kadr, obejmuje 102 jednostki, w tym — 62 placówki

Z PRAC MINISTERSTWA NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI

badawczo-ogwajowych oddziałów Instytutów naukowych i laboratorii — szereg jednostek technicznych, rolniczych, medycznych i pedagogicznych oraz 16 — 9 więc wszystkie — filie szkół wyższych.

Wykaz placówek mających brak w obsadzie kadrowej będzie każdego roku aktualizowany (obecny obowiązuje do października 1980 r.).

● W dniach 12—13 października br. odbyła się w Poznaniu narada rzeczniczków patentowych i pracowników zajmujących się — w uczelniach i jednostkach podległych MNSzWiT — eksportem myśli technicznej. W trakcie narady — którą zorganizował Departament Koordynacji Planów Rozwoju Nauki i Techniki MNSzWiT przy pomocy Oddziału Badań i Ochrony Patentowej Oddziału PAN i Szkół Wyższych w Poznaniu — omówiono wyniki w zakresie wynalazczości o-

raz ekspozycji osiągnięć naukowo-technicznych i usług technicznych w 1978 roku, a także — według wstępnych danych — w trzech kwartałach roku bieżącego. Wiele uwagi poświęcono postanowieniom uchwały nr 77 Rady Ministrów (Monitor Polski nr 16/78) dotyczącej spraw ekspozycji osiągnięć naukowych i technicznych.

Analiza aktualnego stanu wykazała, że ekspozycja osiągnięć naukowo-technicznych stanowiła podstawę do określenia występujących w tych dziedzinach trudności oraz ustalenia działań zmierzających do ich usunięcia, a także określenia kierunków dalszej aktywizacji działalności w tej dziedzinie.

● Posiedzenie sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego, które odbyło się dnia 17 października br., poświęcone omówieniu kierunków rozwoju nauk humanistycznych i społecznych. Podstawę do dyskusji stanowił przygotowany przez MNSzWiT i PAN referat zatytułowany „Stan i kierunki rozwoju i pola nauk humanistycznych i społecznych” oraz korespondent prof. Jana Szczępańskiego.

W dyskusji podkreślono między innymi istotne znaczenie dalszego rozwoju nauk humanistycznych i społecznych zarówno ze względu na rolę światopoglądową, polityczną i poznawczą tych nauk, jak i szczególne współczesne zapotrzebowanie społeczne na wartości proponowane przez te nauki.

W obradach Komisji uczestniczył kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR prof. Jarema Maciszewski oraz wiceminister NŚWiT — prof. Stanisław Czajka.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

● Okres obchodów Dnia Nauczyciela poza swą stroną uroczystościową, odświętną, służy również umacnianiu autorytetu tego zawodu. W bieżącym roku dano publiczny wyraz pamięci władzy nauczycieli w walce z okupantem. W Ostrowie Wielkopolskim odsłonięto na Domu Nauczyciela tablicę zawierającą nazwiska 23 nauczycieli tego miasta, którzy ponieśli śmierć z rąk okupanta. Uroczystości zgromadziła całe środowisko oświatowe rejonu oraz wielu mieszkańców. Obecny był prezes ZG ZNP Bolesław Grząd.

● 13 października delegacja złożona z przedstawicielami kierownictwa i pracowników Zarządu Głównego ZNP złożyła z okazji Dnia Nauczyciela kwiaty na grobach zasłużonych działaczy naszego Związku, na warszawskich cmentarzach. Kwiaty złożono również pod Pomnikiem Nauczyciela usytuowanym przy warszawskiej Wisłostradzie. Pomnik ten, odsłonięty w okresie międzywojennym w formie wielkiego głazu, został wysadzony przez hitlerowski okupanta, a następnie w latach pięćdziesiątych odbudowany z tych samych elementów. Tradycja stała się, że odwiedzają go przebywające w Warszawie wycieczki nauczycielskie z towarzyszeniem całego kraju.

● Grupa krakowskich dyrektorów szkół zawodowych, przebywająca w Warszawie na wycieczce szkoleniowej, spotkała się w

Zarządzie Głównym ZNP z wiceprezensem Czesławem Banachem, który w wystąpieniu swoim przedstawił aktualną problematykę działalności związkowej oraz stan prac nad wdrażaniem dalszych etapów reformy systemu edukacji narodowej. Ożywiona dyskusja koncentrowała się wokół modelu przyszłej szkoły zawodowej. Rozważano wiele problemów nurtujących środowisko nauczycielskie. Zwracano uwagę na potrzebę szybkiego rozstrzygnięcia niektórych kwestii przyszłościowych, mających istotne znaczenie dla kierunków działania podejmowanych w konkretnych szkołach już teraz.

● W dniach 13-14 października br. z okazji 35-lecia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Białymstoku odbyło się wyjazdowe posiedzenie Prezydium Sekcji Bibliotekarzy przy Zarządzie Głównym ZNP. Obrady toczyły się w Białymstoku, gdzie uczestnicy posiedzenia zaznajomili się z działalnością sekcji bibliotekarskich rad zakładowych ZNP na przykładzie województwa białostockiego oraz dokonali oceny kursu wakacyjnego. Następnie odbyły się spotkania z przedstawicielami władz oświatowych oraz aktywnym rad zakładowych ZNP z bibliotekarzami w Hajnówce i Bielsku Podlaskim.

● W dniu 17 października odbyło się spotkanie kierownictwa ZG ZNP z dyrekcją Zjednoczenia Przemysłu Pomozy Naukowych. W czasie spotkania mówiono m.in. o poprawie warunków pracy nauczycieli, dzięki produkcji odpowiedniego sprzętu i wyposażenia szkół w zakładach podległych Zjednoczeniu.

CZY ZAPRENUMEROWAŁEŚ JUŻ „GŁOS” NA 1980 ROK?

Wszystkim naszym Czytelnikom przypominamy, że czas już wznówić prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”. Ostateczny termin prenumeraty na cały 1980 rok oraz na I półrocze i I kwartał przyszłego roku upływa już 25 listopada br. Radzimy więc uczynić to jak najszybciej. Tylko bowiem prenumerata zapewni Wam systematyczny kontakt z „Głosem”.

Przypominamy, że prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa - Książka - Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele. Cena prenumeraty rocznej wynosi 104 zł, półrocznej — 52 zł i kwartalnej 26 zł.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Natomiast instytucje, organizacje i zakłady pracy — w miejscowych oddziałach RSW „Prasa - Książka - Ruch”, a w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Do rąk ludzi pracy dotarł duży dokument: Wytyczne Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR. Zawiera on zwięzłą, konkretną ocenę dokonania naszego narodu, zwraca uwagę na obecny stan dziesięciolecia, analizę sukcesów i braków, nakreśla sposoby ich przezwyciężenia, prezentuje program rozwoju kraju, docelowe zadania na lata osiemdziesiąte.

Tym podstawowym celem polityki partii jest — jak czytamy w wytycznych: „zaspokajanie potrzeb społecznych, umocnienie rodziny oraz kształtowanie socjalistycznego sposobu życia poprzez poprawę warunków życia i pracy całego społeczeństwa, pełne i racjonalne zatrudnienie, dalszą rozbudowę i doskonalenie systemów oświaty i wychowania oraz ochronę zdrowia, pełniejsze wykorzystanie zdobytych rewolucji naukowo-technicznej oraz rozwój sił wytwórczych, podniesienie poziomu i efektywności pracy”.

Jest to zatem dokument, który dotyczy najważniejszych spraw całego narodu. Przedstawiając ów program społeczeństwu, partia zachęca do udziału w dyskusji nad wiodącymi problemami i zadaniami, wobec których staje nasz kraj w latach osiemdziesiątych. Konkretność wytycznych, obejmujących wszystkie dziedziny życia, sprawia, iż obok problemów dotyczących nas wszystkich jako społeczeństwa, każde środowisko zawodowe, każdy człowiek znajduje w tym dokumencie problemy szczególnie mu bliskie, takie, z którymi styka się przy swoim warsztacie pracy, którymi żyje na co dzień.

Sprecyzowany w wytycznych program rozwoju kraju obejmuje wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Które z tych problemów wydają Ci się najważniejsze, na które z nich chcesz zwrócić szczególną uwagę w pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą?

realnej szkolnictwa, zwłaszcza budowy gminnych szkół zbiorczych i mieszkań dla nauczycieli, zwiększenia budownictwa przedszkoli i szkół w nowych osiedlach.

Duży nacisk kładzie się w wytycznych także na właściwe, nowoczesne przygotowanie młodzieży do zawodu, a w związku z tym opracowanie — w oparciu o badania naukowe oraz szeroką konsultację społeczną — zreformowanego systemu kształcenia zawodowego.

W celu wykonania tych wszystkich zadań konieczne są dalsze wysiłki dla ulepszenia pracy szkoły, jej funkcji kształcących, wychowawczych i opiekuńczych, zacieśnienie więzi i współdziałania przedszkola, szkoły i rodziców w procesie wychowywania.

W tym kontekście szczególnej wymowy nabiera zawarte w wytycznych sformułowanie: „Stale troszczyć o państwo i polepszenie warunków pracy i bytu, o wzrost autorytetu społecznego i roli nauczyciela towarzyszyć mu doświadczenia kwalifikacji zawodowych i postaw ideowych pracowników oświaty”.

Pogłębiona refleksja nad tym, co my — jako grupa zawodowa — każda placówka oświa-

charakterystyczną cechą jest ściśle sprzężenie spraw bytu z szeroko pojętą problematyką wychowawczą.

Jest tak wówczas, gdy mowa o konieczności upowszechniania socjalistycznych ideałów poprzez przyswajanie młodzieży całego postępowego dziedzictwa naszego narodu. Jest tak wówczas, gdy mowa o wyrabianiu obywatelskich postaw, socjalistycznego stosunku do pracy, kształtowaniu nawyków oszczędnego gospodarowania. Jest tak wówczas, gdy podkreśla się w wytycznych konieczność włączania młodych do aktywnego udziału w życiu kraju, pobudzania troski o jego dobro. I wtedy gdy mowa o kształtowaniu umiejętności skutecznego działania, rozbudzaniu wrażliwości młodzieży, kształtowaniu charakteru, rzetelności i odwagi przekonań, poczucia odpowiedzialności za wykonywanie obowiązków, wysokiej dyscypliny obywatelskiej.

To właśnie między innymi pod kątem kształtowania właściwych postaw społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia formułowane są zadania sojuszników szkoły: rodziców, organizacji młodzieżowych, środków masowego przekazu, ośrodków życia kulturalnego, zakładów pracy.

I to nierozłączne traktowanie zadań gospodarczych i wychowawczych — napawać powinno nasze środowisko dużym optymizmem, rokuje bowiem realne nadzieje na umocnienie się szerokiego frontu wychowawczego. Jaka w nim rola szkoły i nauczyciela, co zrobić, abyśmy się stali prawdziwymi inspiratorami i koordynatorami oddziaływania wychowawczego, jakie są jeszcze niedostatki naszego działania w tej dziedzinie, co zrobić, aby je usunąć? Rzetelna próba odpowiedzi na te pytania — stanowił będzie nasz konkretny wkład w dyskusję przedjazdową.

Jest jeszcze wiele innych obszarów, obok których nie powinniśmy przejść obojętnie w przedjazdowej debacie. Ot, choćby problem dobrej organizacji pracy naszej konkretnej placówki, rola kadry kierowniczej w placówkach oświatowych, atmosfera pracy w zespołach nauczycielskich, rzetelny stosunek do obowiązków zawodowych. Głębszej refleksji wymaga także działalność podstawowej organizacji partyjnej, jej udział w podejmowaniu wszystkich istotnych spraw szkoły i nauczyciela.

Warto wreszcie, abyśmy — jako członkowie ZNP — zastanowili się, czy i w jakim stopniu nasza organizacja związkowa wypełnia zadania, jakie wytyczne na zjazd partii kreślą przed związkami zawodowymi, co w naszej działalności związkowej trzeba jeszcze usprawnić, na jakie problemy zwrócić baczną uwagę.

Zasygnalizowane tu, przykładowo tylko, kwestie nie wyczerpują, oczywiście, całości kształtu bogatej problematyki, którą z pewnością podejmiemy w toku przedjazdowej debaty. Jest jeszcze wiele innych spraw, często trudnych, kontrowersyjnych i dlatego właśnie wartych wspólnego przemyslenia.

Gorące więc zachęcamy do udziału w dyskusji wszystkich naszych Czytelników. Chodzi jednak o to, aby nauczycielskie środowisko także miało swój znaczący udział w wzbogacaniu i rozwijaniu zawartych w wytycznych konkretnych zaleceń — „o nowe propozycje skierowane do pełniejszego wykorzystania istniejącego potencjału, do umocnienia jednoci narodu, do zwiększenia skuteczności działania partii i państwa”.

Jesteś pedagogiem. Przeczytałeś wytyczne. Zapoznałeś się między innymi z najważniejszymi zadaniami oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki. Napisz do nas: jak widzisz swoje miejsce i swoją rolę w wykonywaniu tych zadań.

Jesteśmy przekonani, że w tej ogólnonarodowej dyskusji przedjazdowej nie zabraknie nauczycieli i ludzi nauki, że ich udział w ewej debacie — jako wychowawców młodego pokolenia — będzie znaczący i owocny. I dla tej debaty otwieramy szeroko łamy „Głosu”. A jest o czym w naszym środowisku dyskutować.

Nie zamierzamy streszczać poszczególnych punktów wytycznych, wychodząc z założenia, iż każdy nauczyciel zapozna się z całością dokumentu. Znajomość programu rozwoju kraju jest przecież niezbędna w pracy wychowawczej z młodzieżą, jest warunkiem prowadzenia z nią owocnego dialogu. Nie bez racji Zygmunt Szeliga w artykule pt. „Otwarcie” („Polityka” nr 43) pisze, iż: „jednym z najtrudniejszych i zarazem najważniejszych tematów, którym trzeba stawić czoła w przedjazdowej dyskusji jest wyjaśnienie źródeł i przyczyn trwających napięć i trudności”. Aby móc przekonywająco wyjaśnić je młodzieży, musimy sami sobie wyjaśnić w toku dyskusji przedjazdowej wiele trapiących nas wątpliwości.

Na kilka wszakże problemów — bardziej niż inne dotyczących naszej własnej grupy zawodowej — pragniemy zwrócić uwagę. Mamy tu na myśli zwłaszcza zadania dotyczące szkoły i nauczycieli i takie kwestie jak rola nauki w rozwoju kraju, zadania związków zawodowych i podstawowych organizacji partyjnych.

W wytycznych dokonano syntetycznej oceny dorobku oświaty w obecnym dziesięcioleciu (pkt 10) oraz nakreślono dydaktyczne i wychowawcze zadania zreformowanego systemu oświaty na lata osiemdziesiąte (pkt 73). Do najważniejszych należą, oczywiście, podniesienie poziomu świadomości społecznej młodego pokolenia, jego wiedzy i kwalifikacji, sprawności zawodowej i kultury. Stąd potrzeba doskonalenia programu nauczania i wychowania, ulepszenia metod ich realizacji. Stąd konieczność ulepszenia systemu przygotowania podręczników i pomocy naukowych, zwiększenia ich ilości i poprawy jakości. Stąd też konieczność umocnienia i rozwoju bazy mate-

riowa, każdy nauczyciel i wychowawca — możemy zrobić na swoim odcinku, by praca nasza była z każdym dniem skuteczniejsza, bardziej owocna — stanowił będzie z pewnością jeden z zasadniczych nurtów dyskusji przedjazdowej w naszym środowisku.

Symptomatyczny jest fakt nadania w dokumencie szczególnie wysokiej rangi szkolnictwu wyższemu i nauce. Z rozwojem nauki, jej aktywnym udziałem w rozwiązywaniu podstawowych problemów życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego — wiąże się bardzo duże nadzieje. Jak sprostacie tym oczekiwaniom, jakie podjąć kroki, by eliminować wszystko, co hamuje rozwój nauki, by preferować te działania, które sprzyjać będą bujnemu jej rozkwitowi — to problemy, które z pewnością rozważane będą w czasie przedjazdowej debaty wśród pracowników naukowych.

Czy jednak tylko te — związane bezpośrednio z pracą szkoły, nauczyciela, pracownika nauki — punkty wytycznych powinny stać się przedmiotem refleksji w naszym środowisku?

W dokumencie bardzo dużo miejsca poświęca się określeniu konkretnego programu rozwoju poszczególnych dziedzin naszej gospodarki narodowej. I to jest zrozumiałe, bo od stopnia wykonania zadań wytyczonych dla każdego z tych dziedzin, od ich harmonijnego rozwoju, zależyć będzie wszechstronny postęp w realizacji ogólnego celu, jakim jest dalszy pomyślny rozwój naszej Ojczyzny. Ta dominacja problematyki gospodarczej nie oznacza jednak niedoceniaenia zadań spoza sfery czysto produkcyjnej. Przeciwnie, wnikliwa lektura wytycznych przekonuje, iż ich niezwykle

Co w pracy Twojej podstawowej organizacji partyjnej i związkowej należałoby zmienić, ulepszyć, aby mogły one wnieść znaczący wkład w wykonanie zadań sformułowanych w wytycznych?

poje (trudnościach), że „będziemy nadal uczestniczyć w kształtowaniu korzystnych, pokojowych warunków zewnętrznych dla pomyślnego rozwoju wszystkich dziedzin materialnego i duchowego życia narodu”.

Mówi się w tym sensie wytycznych o kontynuacji działań dla realizacji Aktu Końcowego KWPR, o niezmierzonym dążeniu do szerokiej międzynarodowej współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej i humanitarnej, o umacnianiu stosunków Polski z państwami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, o poparciu dla narodów walczących o wyzwolenie — przeciwko imperializmowi i kolonializmowi, przeciwko wszelkim formom panowania i ucisku, o dążeniu do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego, wyeliminowania ognisk zapalnych i kształtowania sprawiedliwych zasad w stosunkach gospodarczych w świecie. „Wraz z sojusznikami i wszystkimi innymi szanującymi pokoj — głoszą wytyczne — będziemy w szczególności dążyć do zahamowania wyścigu zbrojeń, do osiągnięcia takich porozumień rozbrojeniowych, które, nie naruszając bezpieczeństwa żadnej ze stron, gwarantowałyby wzajemne obniżenie pulapu zbrojeń, wyzwalenie się nowych broni masowej zagłady, wzrost wzajemnego zaufania.

Wytyczne po przyjęciu na XVI Plenum KC PZPR, udestynowane zostały opinii publicznej w przededniu 63 rocznicy Rewolucji Październikowej i nie od rzeczy będzie z tej okazji zaznaczyć się nad międzynarodowym kontekstem tego dokumentu. W omawianym rozdziale stwierdza się, że „szczególne miejsce w działal-

ności międzynarodowej PZPR zajmuje współpraca z partią Lenina — KPZR i innymi bratnimi partiami krajów socjalistycznych; kierując się wypróbowanymi metodami międzynarodowego socjalistycznego osiągnięciem w tej dziedzinie jakościowo nowy, wyższy poziom. (...) W oparciu o dotychczasowy dorobek współpracy z partiami komunistycznymi oraz innymi lewicowymi partiami politycznymi, kierując się zasadami marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowego, partia nasza będzie wnosila godny tradycji polskiej klasy robotniczej wkład do sprawy socjalizmu i pokoju w świecie”.

Wytyczne potwierdzają, że niezmiennym celem polskiej polityki zagranicznej będzie trwały rozwój braterskich stosunków z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi, a sojusz, przyjaźń i współpraca z Krajem Rad mają fundamentalne znaczenie dla Polski, jej niepodległości, bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju. Polska umacniać będzie obronę, pokojową rolę Układu Warszawskiego i realizować program socjalistycznej integracji w ramach RWPG.

Taka jawi się światowym obserwatorom Polska lat osiemdziesiątych. I takie mogą z wytycznych odczytać główne zasady polityki zagranicznej naszego państwa, która służyć ma dalszemu „zabezpieczeniu żywotnych interesów narodu polskiego, utrwalaniu pozycji i autorytetu naszego kraju w świecie”.

WIESŁAW KODYM



SPOJRZENIE NA POLSKĘ

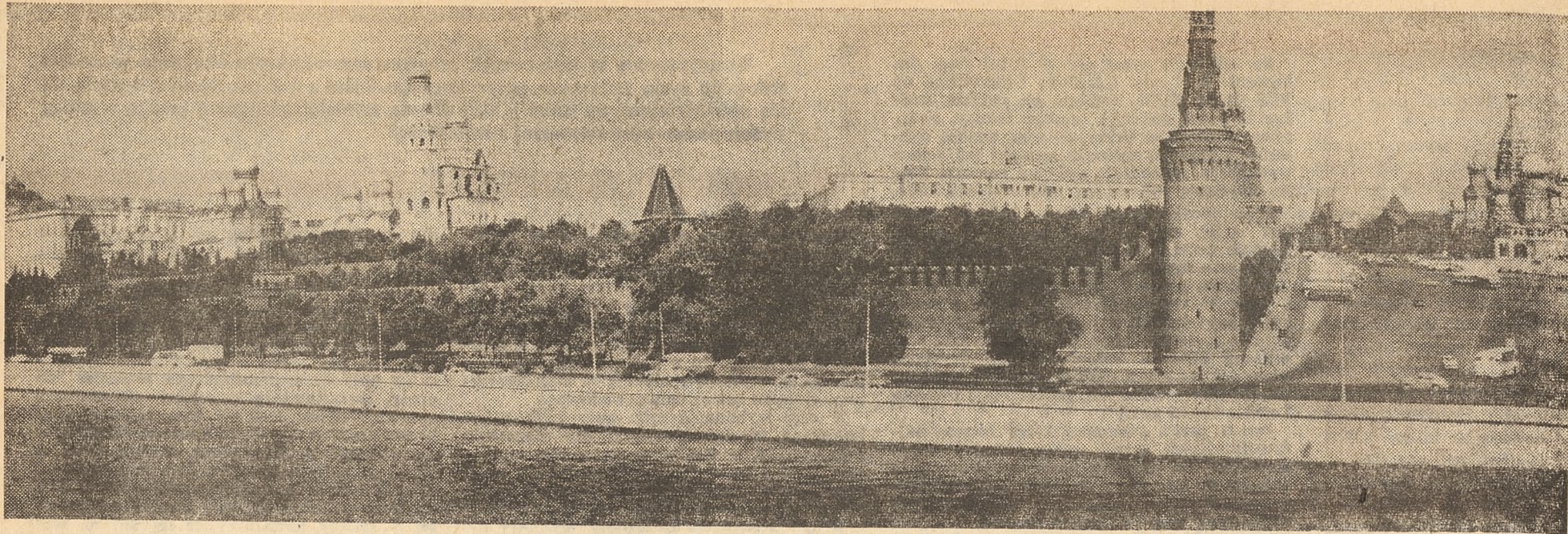
Światowa opinia publiczna ma i ceni od lat polskie działania na forum międzynarodowym, zmierzające do utrwalenia pokoju, do odprężenia politycznego i militarnego, do rozwoju współpracy między wszystkimi narodami. Z uznaniem powraca się do przyjętej w ONZ polskiej inicjatywy — deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju; zresztą każdy niemal tydzień dostarcza komentatorów nowych potwierdzeń polskiej aktywności w życiu międzynarodowym i konsekwentnej realizacji celów polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wystarczy sięgnąć po gazety z ostatnich dni: wizyta delegacji polskiej z przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim w Meksyku i Kostaryce, równocześnie rozmowy ministra spraw zagranicznych, Emilia Wojtaszka w państwach Bliskiego Wschodu, udział polskiej delegacji w europejskim forum na rzecz rozbrojenia i bezpieczeństwa — w Belgii, wizyta w Polsce parlamentarzystów Maroka, której celem były, obok rozwoju stosunków gospodarczych, rozmowy m.in. na tematy bezpieczeństwa i umacniania pokoju między narodami.

Nie więc dziwnego, że uwagę obserwatorów politycznych zaabsorbował musi prowadzona w naszym kraju ogólnonarodowa debata nad Wytycznymi Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR. Wytyczne noszą tytuł „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność na-

rodu polskiego” i przede wszystkim stanowią przedmiot rozważań nad przyszłym rozwojem, oczywiście, nas, Polaków. Mijamy jednak świadomość, że Polska zajmuje dziś znaczące miejsce w rodzinie narodów i fakt ten sprawia, że wypracowywaniu strategii rozwoju naszego społeczeństwa i państwa towarzyszy szersze, pozakrajowe zainteresowanie. Dotyczy zaś ono zwłaszcza polskiej polityki zagranicznej w nadchodzącej dekadzie lat osiemdziesiątych.

To spojrzenie na Polskę kreślące swe plany na przyszłość, jest świadectwem zainteresowania naszym krajem i świadectwem naszego miejsca w świecie.

A wracając do wytycznych, które są podstawą naszej narodowej dyskusji, dodać trzeba, że nie przysporzą one tezy zawodu, czy niedosytu obcym obserwatorom i komentatorom polskiej polityki zagranicznej. Rozdział V wytycznych, zatytułowany „Zadania w walce o pokój i postęp społeczny na arenie międzynarodowej”, stanowi klarowny zarys polskich celów w polityce międzynarodowej. Dla ludzi spoglądających na nasz kraj z zewnątrz nie będzie rzeczą obojętną, że „w latach osiemdziesiątych Polska nadal będzie tworzącą realizować podstawowe założenia określające politykę zagraniczną minio-



Dzień w dzień do Moskwy zjeżdża milion turystów. Większość z nich pierwsze swoje kroki kieruje na historyczny Plac Czerwony. A potem wszyscy rozchodzą się — do rodziny, znajomych, muzeów, sklepów i magazynów... Jest w czym wybierać w tej dziesięciomilionowej stolicy Kraju Rad, która z każdym dniem, tygodniem i miesiącem staje się piękniejsza. Wiadomo — olimpiada już za... sześć miesięcy.

SPACER PO MOSKWIE



• Długość obwodnicy otaczającej stolicę Kraju Rad wynosi 190 km. Zamyka ona obszar 886,5 km², na którym rozciąga się Moskwa. Wystarczy wspomnieć, że poszerzenie granic miasta spowodowało wehlowanie dalszych miast i wsi wraz z 7700 ha lasów i 8000 ha terenów zielonych.

• Bardzo rozbudowana jest sieć komunikacji miejskiej, na którą składa się ponad 170 km linii metra (a w niedalekiej przyszłości osiągnie ponad 300 km) blisko 1000 km linii autobusowych. W Moskwie jest 60 linii trolejbusowych, nie licząc tramwajów kursujących na peryferiach.

• Moskwa — to potężne centrum przemysłu metalowego, samochodowego i włókienniczego — zatrudniająca setki tysięcy ludzi.

• Moskwa — to potężny ośrodek nauki. 76 wyższych uczelni, 600 tys. pracowników naukowych i ponad 600 tys. studentów oraz dziesiątki instytutów — oto potencjał naukowy tego miasta.

• 28 teatrów, 118 stałych i 151 filialnych kin, 300 domów kultury (przy których jest 200 kin), 60 stałych ekspozycji muzealnych umożliwiają mieszkańcom Moskwy interesujące spędzenie wolnego czasu.

• Potrzeby czytelników zaspokajają około 4 tys. bibliotek, z których 300 to biblioteki powszechne. Warto dodać, że właśnie w Moskwie wydaje się rocznie około 1 mld książek, co stanowi 14 proc. ogólnej światowej produkcji wydawniczej.

• Warto wspomnieć, że Moskwa dysponuje licznymi obiektami sportowymi, a w związku ze zbliżającą się olimpiadą buduje się wiele nowych.

Siedziba „Uczcielskiej Gazety” — pisma nauczycieli Kraju Rad — znajduje się w samym centrum Moskwy, dosłownie kilka kroków od Placu Czerwonego.

„Głos Nauczycielski” od wielu już lat utrzymuje z redakcją „Uczcielskiej Gazety” ścisłe kontakty. Wymieniamy artykuły, zdjęcia, informacje, raz do roku składamy sobie reporterskie wizyty. Miesiąc temu, dokładnie 3 października, nasi koledzy po piórze obchodzili jubileusz 55-lecia powstania pisma. Redakcja otrzymała tysiące listów i telegramów od pedagogów ze wszystkich republik związkowych. Serdeczne życzenia nadesłali również przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych. O randze „Uczcielskiej Gazety” świadczyć może fakt, że gdy pięć lat temu obchodziła ona swoją 50-lecie — życzenia dalszych sukcesów nadesłał sekretarz generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Leonid Breżniew.

Redaktorem naczelnym „Uczcielskiej Gazety” jest od wielu lat Nadzieżdza Parfionowa. Właśnie z nią, wyróżnioną Orderem Lenina oraz wieloma innymi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi, w tym również Medalem Komisji Edukacji Narodowej, rozmawiamy zarówno o przeszłości pisma, jak sprawach i problemach współczesnych, ważnych dla dalszego rozwoju oświaty radzieckiej.

55 LAT „UCZCIELSKOJ GAZIETY”

DECYDUJE NAUCZYCIEL



— Nadzieżdza Parfionowa, czy mógłbym obejrzeć numer „Uczcielskiej Gazety” z 3 października 1924 roku?

— Oczywiście, zaraz nam tu przyniosą ten egzemplarz. Jest trochę zniszczony, bo często do niego zaglądamy. Znajdujemy w poszczególnych artykułach wiele uwag, refleksji i wniosków o naszych nauczycielskich zadaniach i obowiązkach, powinnościach, które nie straciły na aktualności. Formułowali je wtedy — w tym pierwszym, historycznym numerze — Nadzieżdza Konstantinowna Krupskaja, współtowarzyszka życia i pracy Włodzimierza Iljicza Lenina oraz Anatolij Lunaczarski, wybitny działacz partyjny i ówczesny ludowy komisarz oświaty RSFR. Nadzieżdza Konstantinowna Krupskaja była zresztą przez całe lata członkiem kolegium gazety. Napisała wiele artykułów adresowanych właśnie do pedagogów i wychowawców. W 1938 roku — na rok przed swoją śmiercią — opublikowała właśnie na łamach naszej gazety artykuł wstępny, który wywołał wiele dyskusji wśród działaczy partyjnych, członków partii oraz nauczycieli. Tytuł artykułu brzmiał: „Jak przedstawiać uczniom postać Włodzimierza Iljicza Lenina”. Był to głęboki, refleksyjny materiał. Pisała w nim o potrzebie mówienia o wodzu Rewolucyjnej Październikowej jako o zwykłym człowieku, który tak samo jak wszyscy ludzie miał swoje radości, troski i kłopoty, cieszył się i złościł, wzdrygał i gniewał, a zawsze przed podjęciem jakiejś ważnej decyzji zasięgał rady współtowarzyszy, wysłuchiwał ich sądów, opinii, uwag. I nigdy nie denerwował się, nie wybuchł gniewem, jeśli te opinie i sądy nie pokrywały się z jego własnymi.

— Chciałbym, Nadzieżdzo Parfionowa, abyśmy jeszcze powrócili do tego historycznego numeru. Czy możecie powiedzieć choć w kilku zdaniach, jakie podstawowe treści zawierały artykuły Nadzieżdzy Konstantinowny Krupskiej i Anatolija Lunaczarskiego?

— Artykuł Nadzieżdzy K. Krupskiej wytyczał jakby program działania dla pisma. Mówiła w nim o roli i funkcji gazety, jako kolektywnego, zbiorowego organizatora życia i pracy wszystkich pedagogów i wychowawców. Pisała: mamy oto przed sobą pierwszy numer nauczycielskiej gazety. Od tej chwili każdy z nas, nauczycieli, będzie miał jakby dodatkowe, serdeczne przyjaciel, który doradzi, pomoże, nauczy. Dzięki gazecie będziemy mogli lepiej się poznać, zrozumieć jeden drugiego, rozmawiać ze sobą o sprawach radosnych i smutnych...

Nadzieżdza K. Krupskaja wzywała w tym artykule wszystkich radzieckich nauczycieli do współpracy z gazetą, wymiany myśli, refleksji o problemach związanych z rozwojem oświaty i wychowania. Rzuciła też myśl, aby każdy nauczyciel został korespondentem pisma, jego współtwórcą i współautorem. Artykuł spełnił swoją rolę. Nauczyciele przyjęli pismo z radością. Już następnego dnia redakcja otrzymała pierwsze listy...

Ta ścisła więź redakcji z czytelnikami cechuje naszą redakcję do dzisiaj. Świadczy o tym między innymi właśnie listy. Bywają dni, że otrzymujemy nawet tysiące listów. Cały worek korespondencji...

Natomiast artykuł Anatolija Lunaczarskiego mówił o zadaniach, jakie czekają szkolnictwo Kraju Rad. Wiele uwagi poświęcił też samemu nauczycielowi. Pisał: My, nauczyciele, musimy zawsze pamiętać o tym, że pracujemy z dziećmi, młodzieżą, że jesteśmy wychowawcami młodego pokolenia. Do tej pracy potrzeba nam zarówno umiejętności fachowych, wiedzy, ale też serca. Mówił także: Nauczyciel powinien dobrze znać tę dziedzinę wiedzy, którą przekazuje uczniom. Ale znać to jeszcze mało, trzeba wiedzieć, jak ją przekazać najskuteczniej. Wiele zdań poświęca A. Lunaczarski obliczu moralnemu i ideowemu nauczyciela. Pisał: Zadaniem nauczyciela jest kształtowanie ideowego oblicza dzieci i młodzieży. Żeby jednak to oblicze dobrze kształtować, nauczyciel sam musi dawać przykład, musi postępować w życiu, w pracy, na co dzień jak komunista, gdyż tylko własnym przykładem można najpełniej i najskuteczniej przekonywać do nowych idei moralnych, które niesie socjalizm. Myślę, że te zdania, opinie, refleksje są do dziś aktualne i nigdy nie tracą na aktualności.

— Mam jeszcze jedno pytanie, można powiedzieć wiązane z historią. Z czyjej bezpośredniej inicjatywy powstała „Uczcielska Gazeta”?

— Z inicjatywy naszej komunistycznej partii. Ale pragnę podkreślić, że już wcześniej, przed oficjalną datą powstania pisma, wiele się mówiło o potrzebie utworzenia gazety dla nauczycieli. To pragnienie wyplątało z całokształtu polityki naszej partii i jej przywódców, którzy zawsze podkreślali ogromną rolę nauczycieli w umacnianiu socjalistycznego państwa. W pierwszych latach władzy radzieckiej wszystkie siły nauczycielstwa partia skierowała na wychowanie i nauczanie mas pracujących w celu przełamania starych nawyków i przyzwyczajzeń, które pozostawił w spadku ustroj carski. Lenin zawsze podkreślał konieczność „wychowania nowej armii nauczycielskiej, która powinna być ściśle związana z partią, z jej ideami, powinna być przepojona jej duchem, powinna przyciągać do siebie masy robotnicze i nasycić je duchem komunizmu”. Pragnę też dodać, że w trakcie pracy nad projektem programu partii, przyjętego w roku 1919, szczególnie wyraźnie zostały przedstawione przez Lenina rola i zadania szkoły w budownictwie komunistycznego społeczeństwa, w wychowaniu pokolenia zdolnego do urzeczywistnienia tych przeobrażeń.

Choćby z tych fragmentarycznych przykładów widać, że gazeta nauczycielska musiała powstać. Była to niezbędna potrzeba. Lenin nie doczekał pierwszego numeru gazety. Zmarł 21 stycznia 1924 roku. W kilka miesięcy później powstała gazeta, której był zawsze gorącym zwolennikiem.

— Jak widziacie swoją rolę dziś, w przeddzień uroczystego jubileuszu?

— Cóż odpowiedzieć? Można mówić godzinami. W warunkach rozwiniętego socjalizmu ciągle wzrasta rola ogólnokształcącej szkoły w urzeczywistnianiu leninowskich nauk: „Wychować pokolenie zdolne ostatecznie ustanowić komunizm...”. Nauczyciel radziecki zaszczerpa w umysły i serca dzieci i młodzieży szkolnej wielkie internacjonalistyczne bogactwo idei Lenina, przekazuje wiadomości, wypracowuje

u uczących się umiejętności samodzielnej opanowania wiedzy, teorii rewolucyjnej. Towarzysz Leonid Breżniew, występując na Wszechzwiązkowym Zjeździe Nauczycieli, mówił: „Wysoko oceniamy bohaterski czyn tych, którzy bronili zdobyczy Października, podnosili z ruin gospodarkę, tworzyli naszą potęgę ekonomiczną, szturmowali twierdze nauki i podbijali kosmos. W szeregu tych wspaniałych czynów znajduje swoje miejsce także praca nauczyciela. Skromna, ale wymagająca stalego napięcia, mądrej cierpliwości i wielkiej miłości, miłości do dzieci, narodu i swojej pracy”. I w tej pracy pragniemy nauczycielowi pomagać. Nie od święta, ale właśnie na co dzień. Listy świadczą, że to się nam udaje. Pragniemy być trybuną nauczycieli, wyraziłem ich opinie i poglądy na najważniejsze sprawy oświaty i wychowania. Ale chcemy też wychodzić ze sprawami zwykłymi, ludzkimi, takimi, które nam przeszkadzają dobrze pracować. To chyba normalne. Zresztą sami o tym dobrze wiedzcie, redagując waszą gazetę, która jest od naszej blisko o dziesięć lat starsza. Dużą wagę przywiązujemy również do funkcji organizatorskiej pisma, jego roli jako inspiratora poczynań w oświacie, wychowaniu. Wiele tematów czerpiemy z listów. Myślę tu o materiałach, wymagających naszej interwencji. Jako pismo jesteśmy również rzecznikiem interesów mas nauczycielskich. O gigantycznym wzroście armii nauczycieli świadczą takie na przykład liczby: w roku szkolnym 1914/15 uczyło w szkołach 280 tys. nauczycieli, dziś liczba ich przekroczyła 3 miliony, a jednorazowy nakład „Uczcielskiej Gazety” sięga 2,5 mln egzemplarzy. Ale, oczywiście, mamy także problemy, tak jak i u was pewnie. Wszędzie one występują. Gdyby ich nie było, życie stałoby się może łatwiejsze, ale chyba nudniejsze. A więc przygotowanie nauczycieli do zawodu, czas pracy nauczyciela, jego autorytet, o który wciąż musimy dbać. Problemy inwestycji, innowacji, postępu pedagogicznego. Ostatnio na przykład wpłynął do nas list. Był wspaniałym nauczycielem — aktywnym, wszędzie go było pełno. Miał też świetne wyniki wychowawcze. I awansował... Po prostu przeszedł, w drodze... awansu do innej pracy! Czy tak powinno być? Czy należy pozabawić szkołę dobrego nauczyciela? Albo inny problem: w ubiegłym roku opuściło nasze szkoły około 5 mln uczniów. Jedna piąta spośród nich dostała się na studia, drugie tyle poszło do pomaturalnych techników i zawodowych szkół technicznych, około 3 mln młodzieży rozpoczęło pracę w przemyśle, rolnictwie, sferze usług. Czy są do tej pracy dobrze przygotowani? Cóż, pragniemy to sprawdzić. Zaprosiliśmy niektórych spośród nich do redakcji. No i odbyła się dyskusja. Młodzież miała wiele do powiedzenia. Wystuchaliśmy opinii w gronie nie tylko naszych dziennikarzy, ale też zaproszonych do dyskusji działaczy. Wniosek będziemy drukować.

— Aktualnie wiele się u was mówi i pisze o szkołach, w których działają grupy o przedłużonym dniu pracy.

— Nieprzypadkowo problemem szkół o przedłużonym dniu pracy interesują się zarówno dorośli, jak i organizacje młodzieżowe. Obecnie co trzeci uczeń korzysta z tej formy opieki szkolnej, która trwa około

dziesięciu godzin dziennie. Tak długi czas pobytu dziecka w szkole daje szansę lepszemu jego rozwojowi i kształcenia. Wymaga też jednak opracowania racjonalnego programu zajęć, zabaw, wypoczynku itp. Również racjonalnego żywienia oraz współpracy szkół z zakładami patronackimi. Na temat pracy tych grup odbyło się niedawno posiedzenie stałych komisji do spraw oświaty ludowej i kultury obu Izb Rady Najwyższej ZSRR. Postulowano kompleksowe podejście do rozwiązywania problemów szkół tego typu, zjednoczenia wysiłków na rzecz lepszej pracy wychowawczej w tych placówkach.

Słowem — jest o czym pisać. I będzie o czym pisać, bowiem zawód nauczycielski jest zawodem twórczym, w którym wciąż występują nowe problemy i sprawy, jakimi musimy się zająć. Bo nie można nigdy przestać na już osiągniętych wynikach, trzeba być zawsze w kursie spraw najważniejszych. Taka jest zresztą idea przewodnia naszej gazety. I myślę, że waszej również.

— W pełni zgadzam się z taką opinią. Gazeta musi nie tylko odzwierciedlać rzeczywistość, ale też inspirować do działania, zmuszać do myślenia i refleksji o teraźniejszości i przyszłości nauczycielskiego stanu, oświaty, wychowania. Taka już rola prasy w naszych socjalistycznych krajach.

— Ważne jest myślenie o przyszłości. Szkoła nie może stać w miejscu. Musi się rozwijać, wprowadzać najnowsze tendencje, kierunki, które sprzyjają nauczycielowi w nauczaniu i wychowaniu. Ten ruch innowacyjny, twórczy popieramy na naszych łamach. Odwiedzamy nauczycieli, przyglądamy się, jak pracują, piszemy o ich pracy, upowszechniamy ich sukcesy pedagogiczne. Przyglądamy się też naszym twórcom, którzy tworzą dla dzieci i młodzieży, naszym naukowcom i badaczom, którzy są związani z oświatą, nauką... Przybliżamy nauczycielom dzieła, które warto przeczytać, nad którymi warto podyskutować. Jest to ważna dziedzina naszej pracy. Bez dobrej książki, opracowań metodycznych, filmu byłoby nam ciężko.

Chciałabym choć kilka słów poświęcić naszym korespondentom. W każdej republice związkowej mamy swoich korespondentów. I nie przeszkadza to nam, że w republikach istnieją również nauczycielskie gazety, które są w pełni samodzielne. Po prostu dla wszystkich starcza tematów. Odbywamy więc systematyczne spotkania z korespondentami, odwiedzamy szkoły, zespoły pedagogiczne, dyskutujemy z nimi o piśmie, nawet o poszczególnych artykułach. Te opinie są dla nas zawsze najważniejsze. Dla każdej redakcji zresztą.

— Nie mówiliśmy dotychczas o problematyce uczelni wyższych.

— Można by mówić długo. Powiem tylko, że w tej chwili w 869 uniwersytetach i instytutach kształcą się ponad 5 mln studentów. Tylko w 76 moskiewskich wyższych uczelniach pobiera naukę 632 tys. studentów. Co roku moskiewskie uczelnie wyższe wydają 90 tys. dyplomów swoim absolwentom, w 380 specjalnościach. Oczywiście, są problemy. Przede wszystkim jeden zasadniczy: czy dobrze przygotowujemy kadry z wyższym wykształceniem? Nie zawsze można tu dać pozytywną odpowiedź: nie zawsze jest dobrze z jakością wykładów, ćwiczeń, seminariów, z organizacją praktyk studenckich itp. Słowem — temat morze.

— Nadzieżdzo Parfionowa, wiele razy odwiedzaliście nasz kraj. Jakie macie wspomnienia z tych pobytów?

— Jak najlepsze. Z Polską zetknęłam się dawno. Właściwie to jeszcze nie z Polską, a z jej dziećmi. W czasie wojny byłam członkiem Komitetu do Spraw Dzieci Polskich, z siedzibą w Moskwie. Pamiętam, z polskiej strony wchodził w skład komitetu — Stanisław Skrzyszewski, Eustachy Kuroczko, Henryk Wolpe. Zajmowaliśmy się wtedy dziećmi opuszczonymi, sierotami, kierowaliśmy je do szkół, żłobków, internatów, domów dziecka — wyłącznie polskich. Takich szkół — pamiętam było 215, jak również 103 przedszkoli, 60 domów dziecka, 16 internatów oraz 2 domy specjalne dla dzieci, których rodzice służyli w I Armii Wojska Polskiego. Wiele miałam wtedy pracy. Ot, takiej zwyczajnej — trzeba było starać się o mleko, chleb, odzież, zeszyty i książki... A Polskę bardzo lubię.

Rożmawiał: ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

POLACY W OBRONIE PAŹDZIERNIKA

W chwili obalenia caratu przebywało w Rosji — według różnych szacunkowych obliczeń — około 4 milionów Polaków. Na liczbę tę składali się osiedleni od dawna wygnańcy i uciekinierzy z czasów wojny, ludzie wywiezieni wraz z warsztatem pracy, zwolnieni z więzień, zsyłki, a wreszcie żołnierze zmobilizowani do armii rosyjskiej (liczbę ich ocenia się od 300 do 600 tysięcy) chłopcy, jeńcy wojenni i inni.

Wszyscy ci Polacy z entuzjazmem powitali obalenie caratu i popierali dalszy rozwój rewolucji, zdając sobie sprawę z tego, że od jej zwycięstwa zależy nie tylko rychłe zakończenie wojny, powrót do domu, lecz także wyzwolenie narodowe Polski z wiekowej niewoli oraz wyzwolenie społeczne.

Gdy na mocy dekretu rządu radzieckiego 28 stycznia 1918 roku powołana została do życia regularna Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona, nie zabrakło w niej również Polaków. Kierownictwo partii SDKPiL oraz Wydział Wojskowy Komisarjatu Polskiego rozwinięły szeroką agitację na rzecz ochotniczego wstępowania do nowej armii rewolucyjnej. W jednej z odczew Centralnego Komitetu Wykonawczego grup SDKPiL w Rosji z 28 lutego 1918 roku, wydanej w związku z ofensywą Niemców na Piotrogród czytamy:

„Stawajcie w szeregi Czerwonej Armii, bierzcie broń i bijcie wroga... Niechaj nikt nie śmie powie-

dzieć, że my, którym rewolucja rosyjska niesie wolność, nie broniliśmy jej do ostatniej kropli krwi...”

Na zew swoich przywódców tysiące Polaków wstąpiło do Armii Czerwonej. Zostały również utworzone w szeregach Armii Czerwonej polskie rewolucyjne oddziały wojskowe: Czerwony Pułk Rewolucyjny Warszawy i Zachodnia Dywizja Strzelecka. Oprócz tego wkrótce organizują się Pułk Borewicza, Pułk Lubelski, Siedlecki, Miński, Grodzieński, Wileński, Suwalski itp.

Formacje polskie walczyły na wszystkich frontach wojny domowej. Na barykadach bojów rewolucyjnych ginęły dziesiątki tysięcy

cy najlepszych przedstawicieli polskich robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Są wśród Polaków poległych w rewolucji członkowie SDPRR (bolszewików), SDKPiL, PPS-Lewicy, są bezpartyjni rewolucjoniści. Przelana przez nich krew cementowała jedność proletariatu polskiego z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim.

Jeszcze w 1917 roku wódz rewolucyjnego proletariatu polskiego, a następnie jeden z czołowych działaczy partii bolszewickiej — Feliks Dzierżyński pisał do robotników Polaków w Rosji:

GŁOS NAUCZYCIELSKI 5

Utworzyć Muzeum Oświaty i Wychowania! Z takim postulatem występuje dr Józef Reil, adiunkt w Instytucie Historii WSP w Kielcach. Z prawdziwą satysfakcją publikujemy tę jego wypowiedź. Inicjatywa ta bowiem zasługuje, naszym zdaniem, na pełne poparcie i realizację. Jesteśmy przekonani, że opinie tę podzielią wszyscy nasi Czytelnicy, jak również władze oświatowe i związkowe. Oczekujemy w tej sprawie na konkretną odpowiedź — ze strony zarówno Ministerstwa Oświaty i Wychowania, jak i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

UTWORZYĆ MUZEUM OŚWIATY I WYCHOWANIA

Wśród 400 muzeów polskich, reprezentujących co najmniej kilkadziesiąt dziedzin życia społecznego i twórców przyrody, brak jest, niestety, ekspozycji przedstawiającej dorobek polskiej oświaty, wychowania i działalności naszego Związku.

Daleki jestem od pomniejszania rangi inicjatywy, które w rezultacie dałyby wartościowe zbiory muzealne zegarów, naczyń kuchennych, porządów, instrumentów muzycznych, miar i wag, poczty i kolei oraz wielu innych. Czy polska oświata i jej adwersarze nie zasłużyli sobie na upamiętnienie i pokazanie zasług całemu społeczeństwu? Przecież osiągnięcia Komisji Edukacji Narodowej to powód do dumy na skalę światową, a jej myśli inspirowały nasz system oświatowy nie tylko w przeszłości, także jeszcze dzisiaj niejednokrotnie do nich nawiązujemy. Fakt, że naród przetrwał, że walczył o wolność i przemiany społeczne, jest przecież w dużej mierze zasługą naszej edukacji narodowej.

Nasza myśl pedagogiczna miała wspaniałe osiągnięcia i godnych upamiętnienia przedstawicieli, od Frycza Modrzewskiego poprzez St. Konarskiego, H. Kolłątę, St. Staszica, T. Czackiego, E. Estkowski, B. Trentowskiego, J. W. Dawida, S. Baleya, W. Spasowskiego i wielu innych. Nauczyciele wielokrotnie stawali w pierwszych szeregach walki o wolność i przemiany społeczne. Symbolami są przecież takie nazwiska, jak J. Lompa, K. Miarka, S. Sempelowska, W. Kowalski, W. Jasiński

(„Jedrzą”), a także wielu współczesnych mężów stanu i przywódców narodu. Postać polskiego wychowawcy, Janusza Korczaka uznana została jako symbol światowy.

Polskie osiągnięcia pedagogiczne czasów najnowszych zasługują również na upamiętnienie nie tylko ze względu na rozwój oświaty, nauki i wychowania, ale i żarliwość, zaangażowanie stanu nauczycielskiego i głęboką ideowość w pracy dla całego narodu, a szczególnie dla dobra dziecka i młodzieży. Do niezaprzeczalnych osiągnięć należało choćby wybudowanie 1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Wielką rangę zyskały także nasze inicjatywy na forum międzynarodowym, a przede wszystkim zgłoszenie przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, na forum ONZ, projektu uchwały o wychowaniu dla pokoju i zabezpieczeniu pokoju dla wszystkich dzieci świata.

Niezmierznie ważnym argumentem, przemawiającym za utworzeniem Muzeum Oświaty i Wychowania, jest pilna potrzeba uratowania od zaginięcia lub zniszczenia ocalałych po latach zaborów, wojen, świadectw historii polskiej oświaty i wszelkich pamiątek z dziedziny wychowania, nauki, życia i działalności naszych wielkich

pedagogów i najcenniejszej bezmiennych rzeźmi nauczycielstwa.

Świadectwa historii oświaty znajdują się niekiedy w archiwach i bibliotekach, a sporadycznie w muzeach regionalnych, ale nie są one kompletne. Byłoby wielką szkoda dla nauki, gdyby te, które jeszcze są, bądź w rękach prywatnych lub państwowych, uległy zniszczeniu lub zagubieniu. Czas więc najwyższy, aby zwrócić się do wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególnie do nauczycielstwa, aby zechcieli je przekazać lub zdeponować we właściwym miejscu, to jest w proponowanym Muzeum Oświaty i Wychowania.

Wiele cennych świadectw i pamiątek znajduje się w szkołach i instytucjach oświatowych i niedoceniane ulegają nieświadomemu lub celowemu zniszczeniu usankcjonowanemu nawet protokołem zniszczenia. Przykładem może być przekazywanie na makulaturę podręczników, których kompletów nie tylko starszych, ale też współczesnych, nie posiada ani żadna z osobna, ani w wszystkie razem wzięte biblioteki naukowe. Zatrzymajmy ten proces! Ratujmy te skarby polskiej kultury! Wszak istnieje nawet odpowiedzialność prawną o ochronie dóbr kultury.

Niekiedy wbrew zarządzeniom przeciwpożarowym na strychach szkół znajdują się stare pomoce lub meble szkolne, ale chyba trudno byłoby odnaleźć ławki nie tylko z czasów praoświatowego Franciszka Józefa, lecz nawet z okresu międzywojennego. W dobie długopisów dzieci i młodzież nie tylko nie wie, jak wyglądało gęsie pióro do pisania, lecz nie wie, jak to, do czego służyła obiadka z redisówką lub serkiem.

Podobnie nie jest smana ogółowi naszego narodu działalność społeczna i polityczna nauczycieli polskich. A przecież piękne karty historii nauczycielstwa zaczęły się od XVII-XVIII-wiecznych suplik pisańskich, najczęściej ręką nauczyciela ludowego. Prawie przez cały XIX wiek nauczyciele polscy byli szermierzami „pracy od podstaw”, a wiek XX powitał już częściowo w zorganizowanym ruchu związkowym pod zaborze austriackim, a — następnie w okrzepłym w rewolucji 1905 roku ruchu zawodowym w zaborze rosyjskim. Działalność związkową i bardzo często polityczną rozwijał nauczyciele i w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego, a szczególnie w okresie drugiej wojny światowej. W latach 1939-1945 walczyli nie tylko zbrojnie, ale także jako żołnierze ideologicznego podziemnego frontu oświatowego, prowadząc tajne nauczanie.

Świeża jest jeszcze pamięć wielkich poczynań i jednostkowych wysiłków nauczycielstwa w 35-lecie Polski Ludowej, ale i ta zaciera się coraz bardziej. Niknie i tonie ślad po tym, co na powojennych „polskich drogach” pozostawili po sobie nauczyciele nie tylko szkół podstawowych w małych wioskach i miasteczkach, lecz nawet profesorowie i docenci szkół akademickich. Przechowane po nich pamiątki rodzinne przez czas jakiś znajdują jeszcze swe miejsce w rodzinnych archiwach i sanktuariach, ale wiele jest czynników, które utrudniają lub wręcz uniemożliwiają kulturowanie nauczycielskich tradycji i ekspozycja owe mogą zginąć, jeśli nie znajdują się w muzeum.

Trzeba więc uratować te cenne świadectwa historii, dokumenty, które stanowią nie tylko prywatne, ale też narodowe pamiątki. Przechowywane w proponowanym muzeum mogą się stać cennym materiałem do badań nad polską oświatą, nauką i wychowaniem, a także ruchem zawodowym nauczycieli. W proponowanym muzeum powinna także znaleźć się wystawa

najnowszych środków dydaktycznych i koncepcji pedagogicznych. Dział ten miałby duże znaczenie zwłaszcza dla studentów, a także dla dalszego unowocześniania polskiej szkoły.

Myśl zorganizowania Muzeum Oświaty i Wychowania nie jest nowa. Pierwsze sugestie wypowiedziane zostały już w 1752 roku przez J. Jabłonowskiego w jego słynnym „Museum Polonum seu collectionem”, ale wówczas i po upadku niepodległości trudne były do zrealizowania. Ponownie myśl odrodziła się pod koniec XIX wieku w zaborze austriackim, by w 1903 roku przetrzeć się w czyn. W tym bowiem roku z inicjatywy ówczesnego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i jego działacza, dr L. Germana zaczęto organizować Polskie Muzeum Szkolne we Lwowie, które uroczysto otwarto w 1907 roku. Jego działalność do schyłku dwudziestolecia międzywojennego była nie tylko chlubą polskiej oświaty, ale spełniała poprzez swe zbiory biblioteczne wielką rolę w dokształcaniu nauczycieli i w badaniach naukowych. Drugą placówką pod nazwą Muzeum Pedagogiczne powołano do życia w 1917 roku, ale ta, mimo nazwy, była raczej wystawą z nowoczesnymi pracownikami niektórych przedmiotów nauczanych w szkole.

W okresie przedwojennym były jeszcze próby tworzenia zbiorów muzealnych z dziedziny oświaty i nauki w kilku najstarszych szkołach w Polsce, na przykład w Liceum Krzemienieckim czy przy niektórych katedrach UJ, ale zbiory te w dużej mierze poginęły lub zostały zniszczone i jedynie przy Uniwersytecie Jagiellońskim, wysiłkiem prof. dra K. E. Estchera, powstało muzeum tej Alma Mater.

W okresie Polski Ludowej dopiero ruch utworzenia Izby Pamięci Narodowej był sygnałem i w niektórych szkołach obok innych znalazły się w ekspozycjach również pamiątki działalności szkół i nauczycieli. Niestety, jest tych ekspozycji niewiele. Do ruchu tego próbowały się przyłączyć też niektóre instytucje naukowe, jak na przykład Uniwersytet Poznański, który zainicjował projekt stworzenia Centralnego Muzeum Pedagogicznego w Poznaniu, niestety, nie zrealizowany do dziś, zaś IKNiBO w Gdańsku i Łodzi tworzy coś w rodzaju załączków muzeum, ale na skalę regionalną. Podobny charakter ma Muzeum Szkolnictwa w Płotowie koło Bytowa na Pomorzu, zaś Muzeum Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach jest monotematyczne.

Mamy więc nie tylko piękne tradycje, mamy pewne poczynań organizacyjne i mamy święty obowiązek zrobić wszystko, aby uratować od zniszczenia cenne dokumenty i świadectwa historii polskiej pedagogiki. Jedynym godnym i spełniającym właściwe warunki ekspozycji, konserwowania i przechowywania tych pamiątek może być Muzeum Oświaty i Wychowania, które — podobnie jak w innych krajach — musi także powstać u nas!

Jednak do czasu, zanim właściwe władze oświatowe podejmą konkretne decyzje organizacyjne, rzucam — sądzę, że czynię to w imieniu wielu nauczycieli polskich — hasło: Powstrzymajmy proces niszczenia świadectw historii polskiej myśli pedagogicznej i czynu nauczycielskiego! Gromadźmy i przechowujmy wszelkie pamiątki w szkołach i domach nauczycieli tak, aby kiedy zapadnie odpowiednia decyzja resortu, mogły powstać w krótkim czasie — dla uczczenia 75 rocznicy ZNP — Muzeum Oświaty i Wychowania.

Dodam na zakończenie, że gdyby przedstawiona propozycja splotała się z aprobatą, mógłbymsy użyć szczegółowymi sugestiami w sprawie jej realizacji.

NAD MODELEM SZKOLNICTWA WYŻSZEGO (2)

PYTAŃ JEST WIELE

A może limitować studia stacjonarne, szeroko otwierając dostęp na studia zaoczne?

(Dokończenie ze str. 1)

Mówiąc inaczej, czy i w jakim stopniu w pracach nad przyszłym kształtem szkoły wyższej uwzględniany powinien być tradycyjny model uczelni, czy celem ma być wypracowanie nowej konstrukcji, czy „po-sprzątanie podwórka”?

To pierwsze z wielu pytań, na które szukało się i szuka odpowiedzi w toku dyskusji odbywanych w środowisku naukowym i związkowym, nad zapropnowanymi do rozważenia założeniami opracowanymi przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Dyskusji szczególnie ważkiej w świecie wyciecznych KC PZPR na VIII Zjazd partii, w których postuluje się wyrażenie konieczności „podnoszenia efektywności działania uczelni poprzez umacnianie jakości procesu kształcenia i wychowania oraz pracy naukowej i naukowej przy stałym umacnianiu więzi uczelni z życiem kraju i jego potrzebami”. A także wobec jakże silnego akcentowania w owych wyciecznych potrzeby aktywizacji i skutecznego udziału nauki w rozwiązywaniu problemów gospodarczych i społecznych oraz kształceniu kadry specjalistów.

Jest oczywiste, że im większe zadania, tym większe wymagania, tym większe niezadowolone z niepewnej, niezgodnej z oczekiwaniami ich realizacji. Warto też, uświadomić sobie, że wiele z krytycznych opinii na temat funkcjonowania naszych uczelni wynika nie tyle z ich autentycznych niedostatków, czy też — jak sugerują malkontenci — niedorostania do poziomu, który rzekomo reprezentowały „wspaniałe dziedzielnostwo uniwersyteckie” — lecz po prostu z niedoświadczenia oczekiwani, którym nie zawsze uczelniom udaje się sprostać.

Jakże często zapominamy, że dawny model uniwersytetu, oderwanego od bieżącego życia kraju, po prostu nie ma racji bytu. Ze zmieniły się warunki, do których uczelniom, mimo wszystko „korzeniami tkwiącym w XIX wieku, niełatwo się dostosować. Stąd sytuacja kryzysowa, które zresztą są udziałem szkolnictwa wyższego we wszystkich krajach uprzemysłowionych. Mówił o tym obszernie w swym wywiedzie prof. Czesław Kupśiewicz, wskazując przyczyny owego kryzysu i drogi poszukiwania nowych rozwiązań modelowych. Drogi często skrajnie różniące się między sobą, jako że znalezienie właściwych układów wcale nie należy do problemów najłatwiejszych.

To wszystko prawda; zmusza ona i nas jednak do podjęcia podobnych wysiłków w celu wypracowania modelu adekwatnego do naszych potrzeb i uwzględniającego istniejące u nas realia polityczne, społeczne i mimo wszystko ekonomiczne.

A rzeczywistość jest taka, iż w chwili obecnej kształtujemy w naszych uczelniach blisko pół miliona osób, czyli półtora-krotnie więcej niż w roku 1971 (nie mówiąc o okresie przedwojennym); że w podobnym stosunku wzrosła liczba kadry nauczającej i że są to maksymalne ilości uczących i

stanowiący naturalne źródło eliminujące wazystkich tych, dla których studia są sprawą nie tyle autentycznych potrzeb, ile prestiżu.

Oczywiście, łądzen z proponowanych kierunków rozwiązań nie pozabawiony jest mankamentów. Rzecz jednak w tym, iż jest to problem podstawowy, o którym nie wolno rozstrzygać ani zbyt pochopnie, ani wyłącznie w aspekcie możliwości kadrowych, finansowych i lokalowych dnia dzisiejszego.

Pytań podobnych jest wiele. Wydaje się, iż jednak kilka z nich ma szczególne znaczenie dla prac modelowych. Nie więc dajmy, że skupiają one na sobie uwagę dyskusyjantów, jak to miało na przykład miejsce w czasie październikowego sympozjum Sekcji Nauki ZG ZNP w Kazimiersku.

Jedno z takich ważkich pytań dotyczy modelu absolwenta szkoły wyższej. Bez precyzyjnego nakreślenia jego sylwetki trudno bowiem mówić o modelu kształcenia. Trzeba przede wszystkim wiedzieć, kogo się chce kształcić, aby wiedzieć, jak go kształcić. Kim więc ma być ów młody człowiek legitymujący się dyplomem szkoły wyższej? Znakiem tym fachowcem w zakresie wąsko pojętej specjalizacji, którego domaga się na bieżąco rynek pracy, czy też wszechstronnie wykształconym „kandydatem” na pracownika szeroko rozumianego gałęzi gospodarki lub kultury. Kandydatem, który wprowadzie musiałby jeszcze uzupełnić ściśle specjalistyczną wiedzę i umiejscowienie, ale zdolny jest do plastycznego przystosowywania się do różnych zawodów, także i takich, które rodzić się będą w przyszłości.

A jeśli tak, to czy ma to być do-skonalone opanowanie jakiegoś dziedziny wiedzy, czy szeroka wiedza oraz rozbudowane potrzeby ustawicznego wzbogacenia swych zasobów intelektualnych? A także, czy tylko o walory intelektualne tu chodzi? Czy wreszcie w zespole czynników uprawniających do otrzymania dyplomu powinni znaleźć się i takie, jak samodzielność, otwarty sposób myślenia, odwaga w formułowaniu poglądów, uczciwość i rzetelność? Slogany? Pozorne; czas chyba jednak, by tym nadużywanym pojęciem przywrócić ich rzeczywistą wartość i właściwą rangę.

Sprecyzowania wymagałoby także sylwetka absolwenta poszezerzonych dyscyplin, zwłaszcza zaś o charakterze społecznym, jak pedagogika i kierunki nauczycielskie, prawo, medycyna itp.

Postaje jednak pytanie, czy można mówić o kształtowaniu modelu absolwenta bez wyeliminowania norm obyczajowych, które, niestety, zbyt często zdobywają sobie prawo obywatelstwa w naszych uczelniach? Norm tolerujących wiedzę i pracę często pozorną, dopuszczających ka-fraunowanie tytułami naukowymi intelektualnej przeciętności; pozwalających na obniżenie wymagań w imię fetyszu sprawności studiów; wzajemnych świadczeń na zasadzie „układów” i podobnych powszechnie krytyczowanych zjawisk.

W Kazimiersku mówiono wiele o konieczności powstrzymania inflacji studiów i deprecjacji dyplomów; o potrzebie jawności i uczciwości w życiu naukowym. Gorzkie

KRYSTYNA ROGALSKA

POLACY W OBRONIE PAŹDZIERNIKA

„Wasza praca może mieć ogromne znaczenie dla sprawy wyzwolenia proletariatu i wioś-ciaństwa w Polsce”.

Wśród walczących o zwycięstwo i utrwalenie władzy radzieckiej znaleźli się także: Julian Marchlewski — założyciel Związku Robotników Polskich, jeden z za-

łożycieli SDKPiL, działający na odpowiedzialnych posterunkach pracy partyjno-politycznej, dy-plomatycznej i oświatowej, Bronisław Wesolowski — założyciel i działacz SDKPiL na emigracji, Julian Leński — działacz SDKPiL w podziemnej organiza-cji warszawskiej.

lumn szturmowych, podających ulicą Mojka, kroczył czerwony admirał Romuald Mukiwicz. Kim był ten człowiek? Był to wójtłkarsz z Łodzi, działacz PPS-„Lewicy, sekretarz Izdejskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego. W 1913 roku powołany został do szarego wojska. Skiero-wany do szkoły Okręgowych Motorzystów, szybko nawiązał kontakty z bolszewickimi działacz-y Wyborskiej w Piotrogradzie. Po rewolucji lutowej zostaje

przewodniczącym marynarskiego Komitetu tej szkoły, bierze udział w pracach Piotrogadzkiego Komitetu Bolszewików i wraz ze swymi towarzyszami szturmuje Pałac Zimowy. 11 listopada 1917 roku bierze udział w stiumieniu powstania junkrów w Piotrogradzie. W lutym 1918 roku walczy w rejonie Narwy, w 41 oddziale partyzantckim (Fabriciusa) przeciw Niemcom. W 1920 roku zostaje komisarzem sztabu Zachodniego Frontu i przewodniczącym Rewkomu w Wilnie. W latach 1921—1922 jest członkiem Rady Wojskowej Rewolucyjnej Frontu Zachodniego.

Złota szablą i order „Czerwonej Sztabaru” — to pamiątki bo-jowe Romualda Mukiwicza.

★

Wśród Polaków uczestniczą-cych w Rewolucji Paździę-kowej był też syn robotniczej Warszawy, wybitny działacz Stanisław Budziński. Lata dziecię-cę spędził na warszawskim Powisiu, gdzie chodził do szkoły początko-wej (którą urodzonoje uczyliszcze), w której narodonoje czytać i pisać po rosyjsku, a ponadto czterech dział-łani arytmetycznych.

Gdy miał 20 lat, był już człon-kiem Komitetu Warszawskiego SDKPiL. Nieco później, w 1915 roku, został arestowany wraz z całym Komitetem Warszawskim SDKPiL i wywieziony do Rosji.

Revolucja 1917 roku uwalnia go z więzienia. Budziński stawia się do dyspozycji Komitetu Moskiewskiego partii bolszewików. Przystępuje do wojska — do 86 pułku na Zamoskworeczu.

— Nie wystrzeliłem ani razu — opowiadał później z humorem — za to ochrzęplęm od gadania. Niesz-pak więc gawędził od rana do wiecz-ora. Rezultat był taki, że pułk

pierwszy opowiedział się po stro-nie rewolucji. Ten właśnie pułk rosyjski, a ponadto czterech dział-łani arytmetycznych.

W dniach powstania październi-kowego wybrano go do Moskiewskiego Komitetu Rewolucyj-nego.

Wspominał często, jak to w czasie posiedzenia Rady Komisa-ryz Ludowych w 1918 roku, nie-mal ze złości, błagał Lenina, że-by cofnął jego nominację na sta-nowisko komisarza ludowego do spraw opieki społecznej. „Argu-mentowałem, że jestem prostym robotnikiem, że nie nic umiem. A Lenin na to: — Nikt z nas, to-warzystwo Budziński, nie uczył się

rzędził państwem robotników i chłopów”.

★

W oganiu prowadzonych przez Armię Czerwoną walk z wew-nętrzną kontrewolucją i imper-rialistyczną zbrojną interwencją, przy aktywnym udziale w tych zmaganiach wielu Polaków — hartowały się klasowe więzi mas pracujących naszych bratnich na-rodów. Z krwi przełanej w spólnie w latach drugiej wojny światowej wrosła wielka szeregowa przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Naród nasz ma ogromną, uzna-szowaną satysfakcją, że w de-cydujących dla władzy radzieckiej dniach i latach, w szeregach Armii Czerwonej, w tym w wy-dzielonych polskich pułkach i dy-wizjach, znalazło się i walczyło



meźnie wielu jego synów. Klasowy, internacjonalistyczny in-stykt wskazywał im nieomylnie, że drogą do wolnej Polski toruje rewolucyjna Rosja, że dzięki politycznym i wojskowym konsekw-encjom Rewolucji Październikowej sprawa polska przestała być wewnętrzną sprawą zaborców. Oni to właśnie polscy patrioci-rewolucjonści, dokumentując we wspólnej walce solidarności ludu polskiego i rosyjskiego, kładli podwaliny pod przyjaźń polsko-radziecką. Ich dzieło kontynuowały i kontynuują następne pokolenia.

BRONISŁAW OWSIANKO

W historycznym nasrarczu na Pałco Zimowy, w jednej z ko-

Mając na uwadze szczególne znaczenie wczesnego dzieciństwa dla rozwoju intelektualnego i wychowania dziecka, należy zapewnić priorytet rozwojowi i upowszechnieniu wychowania przedszkolnego.

(Z Wytężnych Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR: „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego”)

ICH DZIEŃ DZISIEJSZY

Zaczął się przed sześćdziesiątą laty. W kwietniu 1919 roku, na Sejmie Nauczycielskim, w którym uczestniczyła delegacja Stowarzyszenia Ochroniarek m. Warszawy i okolic, powołano do życia Sekcję Wychowania Przedszkolnego. Mówiono wówczas wiele o upowszechnieniu przedszkoli i wprowadzeniu ich do ustroju szkolnego jako podstawowego elementu, o roztoczeniu przez państwo nadzoru nad wszystkimi ochronkami, o kształceniu kadr wychowawczyń, wydawaniu pomocy, materiałów i literatury do pracy z dziećmi. Jednak przez długie lata postulaty te realizowane być mogły w niewielkim stopniu.

Od czasów „ochronek”, „ogródków”, „trebiówek” minęło kilkadziesiąt lat, w ciągu których działaczki Związku nieprzerwanie walczyły o odpowiednią pozycję swego zawodu, a także o sprawy wychowania przedszkolnego. Zaczynały jako „ochronarki”, były też przedszkolankami, wychowawczyniami przedszkola, dziś wypracowały sobie status nauczycielski. To właśnie one pierwsze przygotowują człowieka do życia w społeczeństwie, uczą zachowania w grupie rówieśniczej, pierwszych obowiązków i współzycia w kolektywie. Pobyt w przedszkolu jest przedłużeniem wychowania rodzinnego i opieki rodzicielskiej, toteż nauczycielki przedszkoli mają ogromny wpływ na kształtowanie osobowości dziecka.

Obecne pokolenie najmłodszych jest dobrze rozwinięte fizycznie, silne. Niestety, nie zawsze idzie z tym w parze rozwój emocjonalny, który ukształtował się może tylko poprzez prawidłowe i serdeczne więzi z rodzicami i rodzeństwem. A tych właśnie często brakuje, odkąd kobiety — matki w tak szerokim zakresie włączyły się do pracy zawodowej poza domem. Przedszkola więc choć w części starają się uzupełnić te braki.

Współczesne przedszkole ma do spełnienia trzy niezwykle istotne, powiązane ze sobą funkcje: opiekuńczą, wychowawczą i kształcącą. Przedszkolak poznaje świat poprzez zabawę. Odpowiednio zorganizowana i przeprowadzona wzbogaca jego osobowość, uczy samodzielności. A powierzenie dziecku prostych robót wdraża je do systematyczności. Wiedza i umiejętności zdobywane w toku zabawy czy pracy ułatwiają start w szkole.

Istnieje jednak ostatnio niebezpieczna tendencja traktowania dzieci przedszkolnych jak uczniów. A przecież trzeba pamiętać o tym, że przedszkole ma pełnić przede wszystkim funkcję opiekuńczo-wychowawczą, a dopiero na drugim miejscu dydaktyczną.

Ażeby te złożone funkcje mogły być prawidłowo realizowane, potrzebna jest przedszkolom znakomicie przygotowana kadra. Tymczasem narosło sporo nieprawidłowości w systemie zatrudniania. U wielu dyrektorów szkół wytworzyło się przekonanie, że nauczycielki przedszkola są

DOBRE NA WSZYSTKO...

Jeżeli w szkołach, w klasach I-III, brakuje specjalisty nauczania początkowego, to bez wahania zatrudnia się w ich miejsce absolwentki studium wychowania przedszkolnego. W dyskusji sygnalizowano, iż w niektórych województwach połowa absolventek angażowana jest do pracy w szkołach podstawowych. Nie tylko zreszta w klasach najmłodszych. Bywa i tak, że zatrudniane są także w klasach starszych jako nauczycielki niewykwalifikowane i często pracują tak po kilka lat. Bo sytuacja tego wymaga, bo nie ma kadry, bo ktoś musi uczyć, a one mają przynajmniej przygotowanie pedagogiczne.

Przez ten czas stopniowo zapominają, czego się nauczyły w studium i zamiast doskonalić wiedzę

w swojej specjalności, coraz bardziej się od niej oddalają, nie stając się przy tym pełnowartościowymi nauczycielkami szkoły podstawowej, gdyż nie do tego były przecież przygotowywane.

W przedszkolach natomiast pogłębia się deficyt kadr wykwalifikowanych, bo tu z kolei muszą być z konieczności zatrudniani ludzie nie przygotowani do pracy z małymi dziećmi. I kółko się zamyka. Najwyższy już czas, aby zacząć szukać bardziej racjonalnego wyjścia z tej sytuacji.

Podobnie, jak czas najwyższy zastanowić się nad problemem kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli przedszkoli zdaniem dyskusyjantów, struktura systemu kształcenia i doskonalenia nie jest w pełni klarowna. Od wielu już lat cechuje ją ogromna zmienność form organizacyjnych i programowych. Utrudnia to pracę i kadrze nauczającej, i studentom. Na przykład, niedawna zmiana zaocznych studiów z dwustopniowych na jednolite magisterskie, choć sama w sobie bardzo pozytywna, to jednak spowodowała zakłócenia w procesie kształcenia. Czy konieczne jest istnienie wielu gestorów kształcenia nauczycieli przedszkola: od resortu szkolnictwa wyższego po resort oświaty i IKN?

I dalej: czy zdaje to egzamin? Czy nauczycielki są dobrze przygotowane do pracy w przedszkolach? Czy sta zmienność form utrudnia prowadzenie badań nad efektywnością systemu kształcenia.

Uczelnie nie liczą się z realną sytuacją panującą w naszych przedszkolach. Nie przygotowują one nauczycieli do prowadzenia licznych grup, np. 50 dzieci, a przecież w wielu regionach naszego kraju tak właśnie jest. I tu nie wystarcza teoretyczna wiedza przekazana przez najlepszego nawet profesora, gdy trzeba panować nad taką gromadą dzieci, często w dodatku zróżnicowaną wiekowo. Przy tym nauczyciel przedszkola jest nierzadko osamotniony w swych kłopotach, ze względu na ograniczone kontakty z wizytatorem — metodykiem.

W ciągu najbliższych lat studia wychowania przedszkolnego będą podstawową formą kształcenia nauczycieli przedszkoli. Limity na wyższe studia zaoczne są tak niewielkie, że ta forma nie wpłynie w stopniu znaczącym na zmianę struktury wykształcenia. Rozwój wyższych studiów o specjalności wychowania przedszkolnego ograniczany jest ze względu na brak kadry naukowej, zajmującej

się właśnie tą dziedziną pedagogiki. Podzielałam pogląd jednej z dyskusyjantek, która postulowała angażowanie do pracy na wyższych uczelniach absolwentek studiów zaocznych z pewnym już stażem pracy w przedszkolu.

W minionym roku szkolnym kierunek pedagogiki przedszkolnej prowadzony był w sześciu uniwersytetach i dziesięciu wyższych szkołach pedagogicznych. Ogółem kształciło się na nim blisko 2200 osób. Obecne potrzeby są jednak o wiele większe.

Skupiłam się na problemie kształcenia kadr, gdyż stanowi on podstawową sprawę dla dobrego funkcjonowania systemu wychowania przedszkolnego. Podstawową też, ale nie jedyną bolączką. Inną — równie dającą się we znaki — jest sprawa kierowania placówkami.

NIE TAK ŁATWO KIEROWAĆ

placówką przedszkolną, w której dzieć jest o wiele więcej niż te przewidują ustalone normy, gdy brakuje kadry nie tylko tej pedagogicznej, ale także gospodarczej, gdy niezachęcające warunki materialne pracowników obsługowych powodują nagminne rezygnowanie przez nich z pracy na rzecz lepiej płatnej, którą bez trudu mogą otrzymać w innych resortach. Nie tak łatwo kierować placówką, gdy budynek wielkim głosem woła o remont, a nie można znaleźć chętnego do jego przeprowadzenia, gdy nie ma kto przeprowadzać bieżących napraw itd., itd.

Należałoby się też zastanowić, jakie przedsięwzięć kroki, by ulżyć trudnej obecnie roli dyrektora przedszkola. Przeciężni pracą administracyjno-ekonomiczną, nie mają czasu i siły na właściwe wypełnianie funkcji pedagogicznej. Sytuację poprawiłoby niewątpliwie, postulowane na sympozjum, powołanie w dużych placówkach wicedyrektorów do spraw tylko ekonomicznych, względnie tylko pedagogicznych, aby te dwie funkcje nie były wykonywane przez jedną osobę równocześnie.

W tej chwili sprawą pilną jest uregulowanie nieprawidłowości w usytuowaniu nauczycielek przedszkoli. Chodziłoby o niwelowanie występujących obecnie różnic w rozliczaniu godzin ponadwymiarowych między nauczycielkami przedszkoli i szkół podstawowych. Jest to tym bardziej krzywdzące, że nauczycielka przedszkola musi często pozostać z dzieckiem wiele godzin ponad przewidziany czas zajęć. Zdarzają się bowiem sytu-



Na sali obrad i w czasie dekoracji...



Edycja: Cz. Górski

acje, że rodzice spóźniają się, przypominają o swoich pociechach, no i wtedy ktoś musi czuwać.

Rozważenia wymaga też problem wynagrodzenia personelu administracyjno-obsługowego oraz wysokości dodatku dyrektorskiego. Regulacji wreszcie wymagają stawki obowiązujące w przedszkolach ewiczej. Nieprawidłowości finansowo-organizacyjne występują, oczywiście, nie tylko w odniesieniu do pracowników. Istnieją obecnie na przykład duże trudności w zapewnieniu dzieciom pełnowartościowych posiłków. Są kłopoty z zaopatrzeniem, zwłaszcza na wsi.

Nie najlepiej zorganizowana jest w przedszkolach opieka lekarska. Szczególnie ostrości sprawa ta nabiera w środowisku wiejskim, gdzie nie sposób szybko zorganizować pomoc lekarską. Warunkiem pełnego upowszechnienia wychowania przedszkolnego jest budowa nowych obiektów. Aby choć częściowo złagodzić trudności istniejące w tej dziedzinie należy w coraz większym stopniu włączyć do pozyskiwania pomieszczeń sojuszników przedszkoli np. zakłady pracy.

A remonty obiektów. Należałoby zobowiązać brygady remontowe — istniejące czy to przy kuratoriat, gminnych dyrektorach szkół, czy naczelnikach gmin — do stałych prac także na rzecz przedszkoli, do wykonywania najbardziej potrzebnych i uciążliwych drobnych napraw, czy też niwelowania skutków negatywnych awarii.

Wiele mówi się ostatnio o potrzebie nowatorstwa, o postępie pedagogicznym. I słusznie.

ŻEBY WDRAŻAĆ POSTĘP

pedagogiczny, potrzebne są jednak określone warunki, zapewnienie zestawów pomocy dydaktycznych i podręczników. Wiele pomocy naukowych musi nauczyciel wykonać po prostu sam. Często udaje mu się włączyć do pomocy rodziców, którzy — trzeba przyznać — o wiele chętniej współpracują z nauczycielem, gdy dziecko jest w przedszkolu niż później, gdy osiągnie wiek szkolny. Nie sposób jednak tego nadużywać i bazować wyłącznie na dobrej woli zapracowanych rodziców. Wydawnictwa pedagogiczne i literatura dla dzieci ukazują się w nakładach daleko niewystarczających. Nie należy więc nauczycielowi sugerować, aby nadążał za postępowaniem — trzeba go do tego odpowiednio przygotować i wyposażać.

Zresztą nie tylko pod względem ilościowym, ale też jakościowym. Tymczasem pomoce naukowe straszą zamiast wychowywać i często psują się błyskawicznie. A po to, by rozwijać wyobraźnię dziecka, powinny być nie tylko ciekawe, ale także ładnie i solidnie wykonane.

O tym i bardzo wielu innych sprawach mówiono podczas obrad, wskazywano na trudności, ale podkreślano, że są one przecież pochodną niebywałego rozwoju, który zwłaszcza w ostatnich latach nastąpił w wychowaniu przedszkolnym. I sygnalizując problemy wymagające rozwiązania, nie wolno nie dostrzegać, jak ogromna praca została wykonana i ile wysiłku, zarówno państwa, jak i tysięcy pracowników oświaty włożyło się na współczesny kształt wychowania przedszkolnego.

Objęliśmy opieką wszystkie dzieci w wieku lat sześciu, w coraz większym stopniu upowszechniamy wychowanie przedszkolne wśród malców 3-5-letnich. Przedszkole stało się integralną częścią systemu oświatowego nie tylko w mieście, lecz i na wsi, gdzie jeszcze przed kilkunastu laty należało do rzadkości. Trud tysięcy nauczycielek przedszkoli owocuje coraz mniejszą liczbą małych uczniów, którzy karierę szkolną rozpoczynają z obciążeniem opóźnień rozwojowych.

Nastąpił też wyrafiny przełom w świadomości społecznej. Współcześni rodzice, niezależnie od środowiska i poziomu wykształcenia, dążą do tego, aby ich dziecko nie było pozbawione szans, jakie daje wychowanie przedszkolne, fachowa, serdeczna opieka nauczycielki. To przewartościowanie poglądów, to przede wszystkim zasługa owych anonimowych często nauczycielek i wychowawczyń, które potrafiły zaskarbić sobie ufanie i szacunek rodziców.

Ostatnią sprawą, którą chciałabym dzisiaj zasygnalizować, jest zbyt niska włączenie się w działalność związkową młodych nauczycielek przedszkoli. Czas już po temu, by działaczki, które wykonały tyle trudnej i pionierskiej roboty, miały komu przekazać swe doświadczenia. Na sympozjum postulowano więc mocno włączenie do działalności sekcji młodych nauczycielek i adeptek studiów wychowania przedszkolnego. Gorąco do tego zachęcamy!

HALINA SZYMCAK

60 LAT SEKCJI WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO ZNP

W dniach 15-16 października br. odbyło się w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego sympozjum z okazji 60-lecia Sekcji Wychowania Przedszkolnego.

Pierwszego dnia uczestniczył w nim członek Biura Politycznego, minister oświaty i wychowania — JOZEF TEJCHMA i prezes ZG ZNP — BOLESŁAW GRZEŚ, którzy dokonali aktu dekoracji wybitnych działaczek wychowania przedszkolnego wysokimi odznaczeniami państwowymi i medalami resortowymi. Tytuł Honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL” otrzymali kol. kol. Władysława Królowa, Maria Minasiewicz, Maria Szymankiewicz, Roman Ciechanowski, Krzysztof Kawalerki Orderu Odrodzenia Polski — kol. Helena Białogłoka, poza tym Złotą Odznakę ZNP otrzymały kol. kol. Teresa Futowska, Bożenna Pomienicka, Barbara Trojanowska, a 33 nauczycielki odznaczone zostały Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Gratulując zaszczytnych wyróżnień, minister JOZEF TEJCHMA powiedział, że są one świadectwem najwyższego moralnego uznania dla pracy nauczycielskiej. Podkreślił ogromny trud i znaczenie tej pracy oraz wysoko ocenił nasz system wychowania przedszkolnego zwracając uwagę, iż jest jednym z najnowszych i najnowocześniejszych w świecie.

Obrady otworzył wykład doc. dr hab. JADWIGI WALCZYŃNEJ, na temat roli wychowania przedszkolnego w systemie edukacji naro-

dowej. Następnie przewodnicząca sekcji, kol. LILIANA GORNIAK, przedstawiła dzieje wychowania przedszkolnego w Polsce i udział sekcji ZNP w jego przeobrażeniach.

Drugiego dnia dyskutowano w zespołach problemowych nad kształceniem i doskonaleniem kadry pedagogicznej dla przedszkoli, kierowaniem i zarządzaniem placówkami, postępowaniem pedagogicznym w wychowaniu przedszkolnym i rolę sekcji w podnoszeniu poziomu pracy wychowawczo-dydaktycznej.

Podczas końcowych obrad plenarnych — w których uczestniczyli m. in. podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania — ROMUALD JEZERSKI, wiceprezes ZG ZNP — CZESŁAW BANACH i wicedyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MOiW — WANDA OCHMAŃSKA — przedstawiono wnioski z dyskusji w poszczególnych sekcjach. Doc. HALINA MYSTKOWSKA w podsumowaniu obrad zwróciła również uwagę na aspekt emocjonalny sympozjum, na jego rolę integracyjną w środowisku nauczycielek przedszkola.

Zamykając sympozjum sekretarz ZG ZNP — TADEUSZ SUBERLAK podkreślił, że w toku obrad dokonano przeglądu dorobku 60 lat działalności sekcji oraz ukazało obraz zmagania o należne miejsce wychowania przedszkolnego w systemie edukacji narodowej, zmagania, z których młode pokolenie nauczycielek przedszkola nie zawsze zdaje sobie sprawę.

SPRAWY, KTÓRE NIEPOKOJĄ

Nie kochamy spraw interwencyjnych, gdy dotyczą one konfliktów między nauczycielami. Bo tu w grę wchodzi: i społeczny prestiż zawodu, i — jak swykie w takich sytuacjach bywa — czyste ludzkie względy, przekonanie, że jeden czy dwa wypadki w teren nie dają jeszcze dziesiętnikarzowi podstaw do stuprocentowej pewnością, iż daną sprawę ocenili obiektywnie. Ale stało się. Mamy nadzieję, że ten głos w naszym wspólnym „Głosie” może komuś pomóc zrozumieć pewne sytuacje życiowe, spojrzeć na nie oczyma ludzi spoza szkolnego podwórka. Zresztą dziesiątki listów nadesłanych pod naszym adresem wskazują na to, że niejednym zespoł nauczycielski przeżywa podobne wstrząsy i że nie każdy potrafi sobie z nimi poradzić.

W ostatnim dniu złotej jesieni odwiedziłam Radom. Celem mojej wizyty było uzyskanie wstępnych informacji o pracy i stosunkach międzyludzkich w Zespole Szkół Ogrodniczych w Nowej Wsi, położonej w grójecko-wareckim okręgu sadowniczym. Zapowiadając mój przyjazd, nie wymieniałam sprawy, a mimo to Kuratorium Oświaty i Wychowania wiedziało, kogo i czego ona dotyczy. Wypadek odosobniony? A może tak dokuczliwy, że niepodobna przejść obok niego ze spokojem? Ale zacznijmy rzecz od początku.

Do redakcji wpłynął list, datowany 19 września 1979 roku, od nauczyciela historii, dra A. Gizy, który uzalał się na złe stosunki ze swoim dyrektorem i bezsilność wobec „złośliwości” zwierzchnika ze względu na „stronnicze” stanowisko Kuratorium Oświaty i Wychowania. „Nie widzę dalszej przyszłości w Nowej Wsi ani tym bardziej, możliwości ułożenia poprawnych stosunków z dyrektorem, tak jak nie można ułożyć poprawnych stosunków między wilkiem i owcą” — pisał dr Giza, prosząc jednocześnie o pomoc w znalezieniu pracy. Wyznając to poprzedziła lista zarzutów pod adresem dyrektora i Kuratorium Oświaty i Wychowania. Staralam się więc w miarę dokładnie ustalić ich zasadność.

Technikum Ogrodnicze w Nowej Wsi powstało w 1973 roku. Dziś jest to wielki kombinat szkolny, obejmujący 11 jednostek organizacyjnych, podporządkowanych Zespołowi Szkół Ogrodniczych. Grono pedagogiczne liczy 34 osoby, łącznie z wychowawcami internatu; 83 procent nauczycieli legitymuje się dyplomami wyższych uczelni. Od momentu powstania szkoły stanowisko dyrektora piastuje mgr inż. Janusz Frydrykiewicz, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, którą ukończył w 1967 roku z wynikiem bardzo dobrym.

W aktach osobowych znajduję opinię o nim wystawioną przez kuratorium: „Bardzo dobrze realizuje zadania dydaktyczne, stosuje nowoczesne metody pracy i demokratyczny styl kierowania szkołą, cieszy się autorytetem, jest obiektywny w ocenie, posiada umiejętności samokontroli i samooceny, prowadzi prawidłową politykę kadrową i socjalną, jest przy tym aktywnym działaczem politycznym i społecznym”.

Ocena wielce sobowłajująca. „Człowiek wyjątkowo uczciwy” — stwierdza w rozmowie starszy wizytator KOiW, mgr Janina Poręba. „Nie mamy lepszego kandydata na to kierownicze stanowisko, a dyrektor już prosił, aby go zwolnić z tej funkcji” — ta sama wizytator.

W sprawozdaniu z frontalfnej wizytacji szkoły, jaką przeprowadzono jesienią 1977 roku, podkreśla się, że realizacja zadań dydaktyczno-wychowawczych przebiega prawidłowo, że wszyscy nauczyciele uzyskali pozytywne oceny, w tym sędmiu ocenę bardzo dobrą, że szczęściu wyróżniającym się pedagogom przyznano dodatki specjalne. Są drobne uchybienia, lecz one nie deformują pozytywnego obrazu szkoły i jej osiągnięć.

Stosunki międzyludzkie w zespole pedagogicznym nie budzą zastrzeżeń władz kuratorskich. Sprawę, która spowodowała mój przyjazd, traktuje się jako jednostkową. Ot, zgrzyt w harmonii dźwięków. Po prostu niezgodność wynikająca z różnicy charakterów. Rację przyznaje się jednak dyrektorowi. Ten przecież musi dbać o dobro szkoły, nie zaś zaspokajać „nieuzasadnione pretensje” nauczyciela, który nie „wie czego chce”, nie liczy się z warunkami pracy w takiej szkole jak ogrodnicza, tylko całą uwagę koncentruje na swoich badaniach naukowych. Jednym słowem — człowieka, który nie pasuje ze swoimi ambicjami do zespołu. „Na pewno w pracy nauczelnia byłby pozytywny” — mówi J. Poręba.

Na pytanie: jakie konkretnie zastrzeżenia ma kuratorium do pracy dydaktyczno-wychowawczej dra Gizy — nie uzyskuje jednoznacznej odpowiedzi. Otrzymuję jednak do wglądu sprawozdanie z wizytacją nauczyciela dokonanej 29 maja 1978 roku przez wizytatora-metodyka Władysława Macherzyńskiego. Napisano w nim: „Posiada duży zasób wiedzy historycznej i spo-

łeczno-politycznej oraz wystarczające umiejętności metodyczne do nauczania historii, wychowania obywatelskiego i propagandyki nauki o społeczeństwie”. I dalej: „Kod. Giza aktywnie pracuje w TWP i PTTK, sprawuje w tych organizacjach funkcje społeczne, np. społeczny opiekun zabytków, posiada też honorowe odznaki wymienionych organizacji z lat 1972—1976”. Jednocześnie stwierdza się, że mankamentem w pracy jest niewystarczająca znajomość programu nauczania, przez co nauczyciel popełnia pewne błędy w rozkładzie materiału. Jedne działy potraktowane są obszernie, inne skrótkowo. Nadmieniam się, iż dr Giza nie otrzymał programu wychowania obywatelskiego. Biorąc wszystko pod uwagę, wystawiono historykowi ocenę dobrą. Jego nadzieje więc na otrzymanie dodatku specjalnego rozwiły się.

Trudno powiedzieć, jakimi przesłankami kierował się dr Giza. Jedno nie ulega wątpliwości: ocenę uznał za krzywdzącą, przyjął ją jako policzek, zlekceważenie jego dorobku w pracy z młodzieżą i w pracy

nym statką placu stoi kilka budynków. W największym mieszczą się sale lekcyjne, pokoje dla kierownictwa i nauczycieli, świetlica, sala gimnastyczna i gabinety lekarskie. Obok budynek internatu ze stółką, dalej hala do zajęć z mechanizacji rolnictwa, kotłownia i w znacznej odległości od niej estropiętrowy dom nauczyciela. Przy ulicy znajduje się kompleks boisk asfaltowych, a za ogrodzeniem, od strony rozległych pól i sadów — ogromny stadion sportowy z bieżnią, torem do nauki jazdy i strzelnicą. Niejedna szkoła mogłaby pozazdrościć tych wspaniałych warunków do uprawiania różnych dyscyplin sportu. Stworzyła je młodzież pod kierunkiem nauczycieli. Wszystko w czynnym społecznym.

Jest się naprawdę czym pochwalić. Także wewnątrz budynku szkolnego. Na ścianach korytarzy dziesiątki dyplomów za różne osiągnięcia sportowe. W obrzynie gabiocie, w głównym hallu zwracają uwagę barwne proporce i puchary, zdobyte na igrzyskach wojewódzkich i centralnych.



naukowej. Dlatego wystosował skargę do Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ministerstwo zaś drogą służbową skierowało sprawę do kuratorium. Rozpętała się burza, której wyładowania odbijają się głuchym echem od wielu ścian.

Dokomano więc drugiej oceny pod patronatem zespołu, w którego skład weszły wszystkie czynniki szkolne: dyrektor, trzech wicedyrektorów (jeden jako sekretarz POP), prezes Rady Zakładowej ZNP oraz jako przedstawiciel KOiW — starszy wizytator, J. Poręba. Towarzyszyła tym czynnościom atmosfera dużego podniecenia nerwowego — jednej i drugiej strony. Utrzymano w mocy poprzednią ocenę, dodając, gdzie się dało, kilka latek. Nauczyciel czuł się nadal pokrzywdzony, próbował kołatać do kuratorium oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania o umocliwienie zmiany miejsca pracy, a nawet nosił się z zamiarem porzucenia zawodu, aby móc kontynuować podjęte tematy historyczne, aby nie pogłębiać ciągłym napięciem nerwowym choroby układu krążenia. Resztki nadziei zawarł w liście do naszej redakcji, bo mimo wszystko czuje się mocno związany ze szkołą, z młodzieżą.

Z wizyty w Kuratorium Oświaty i Wychowania wyniosłam jedno wrażenie: należy odwiedzić Nową Wieś, porozmawiać z członkami zespołu pedagogicznego i nauczycielem, któremu „zachciało się” doktoryzować, gdy miał „w pocie czoła harować”. Jedynie kierownik Oddziału ZNP w Radomiu, kod. Porębska, zajęła stanowisko, widząc w tym „jednostkowym” konflikcie miejsce dla racji i jednej, i drugiej strony. Nikt jednak nie miał koncepcji rozwiązania sprawy, chociaż wszyscy narzekali, że jest ona ogromnie uciążliwa zarówno dla dyrektora, jak i władz oświatowych. Przede wszystkim ze względu na pisma, które docierają tu i ówdzie, szarpiają nerwy i niepotrzebnie zabierają czas. Wreszcie ktoś rzekł, że chyba należy pojechać do Nowej Wsi, dowiedzieć się, czego właściwie historyk chce i „odpowiednio go ustawić”.

Notabene pismo, w którym dr Giza wytknęła całą kwestię i prosił o przeniesienie do innej szkoły, gdzie zaginął. Jego treść była jednak moim rozmówcom znana. Odpowiedzi nie udzielono. Właśnie brak takiej w KOiW spowodował uwagę w liście do redakcji: „Nie rozumiem jednak, dlaczego Kuratorium Oświaty i Wychowania nie raczyło odpowiedzieć na moje pismo. Czyżby tej instytucji nie obowiązywały przepisy?” Ano, różnie bywa.

Jadę do Nowej Wsi. Bez asysty. Nietrudno znaleźć szkołę. Na ogromnym, otocz-

W ogóle pod względem sportu zespół szkół przoduje w województwie. Niewątpliwa to zasługa nauczycieli w, małżeństwa Rogów.

Małkontenci twierdzą, iż ta „jednokierunkowa” działalność przysłała inne, ważne odcinki pracy, że wyróżnienia i dyplomy na zawodach sportowych częściowo zdobywa się kosztem równie potrzebnych człowiekowi sprawności umysłowych i wiedzy ogólnej, że odczuwa się brak przemysłanych do końca działań wychowawczych. Przytoczone na początku fragmenty sprawozdań, opinii i wypowiedzi ustnych wydadają się temu przeczyć. Kilkogodzinny kontakt ze szkołą nie upoważnia dziennikarza do zajęcia zdecydowanego stanowiska w kwestii wymagającej dokładnych badań i długotrwałej obserwacji. Z dziennikarskiego obowiązku sygnalizujemy to krytyczne zdanie.

Nieprzypadkowo obejrzałam także Izbę Pamięci Narodowej i Tradycji, urządzonej dzięki staraniom dra Gizy, małżeństwa Nowickich (oprawa plastyczna) i wicedyrektor St. Rogowej. Zgromadzono tu sporo eksponatów związanych z walką i martyrologią narodu polskiego w czasie drugiej wojny światowej, monety i banknoty z minionych epok oraz stare przedmioty codziennego użytku z regionu. Początek dobry. Oby nauczycielowi historii nie zabrakło zapału do rozszerzania zbioru. O jego wartości dydaktycznej i wychowawczej nie trzeba nikogo przekonywać. Zdaje sobie z nich sprawę historyk i czyni starania, aby pozyskać nowych ofiarodawców cennych dla szkoły przedmiotów.

Zarówno to, co mogłam obejrzać, jak i to, o czym dowiedziałam się od moich rozmówców, daje w sumie obraz dobrej pracy szkoły i zaangażowania nauczycieli. Chociaż nikomu nie tyje się tu łatwo. Największą bolączką jest brak lekarza na miejscu. Około 600 uczniów i kilkudziesięciu pracowników z rodzinami to problem nie lada. Pomoc lekarska potrzebna jest w dzień i w noc, a połączenia telefoniczne z Grójcem i Warką fatalne. Użalał się na to autor listu, obciążając winą za to wszystko dyrektora. Użalał się na to dyrektor w bezpośredniej rozmowie ze mną. Jest to bowiem jedna z ważnych przyczyn fluktuacji kadry pedagogicznej.

Są także inne, jak słabo zapatrzenie sklepu w podstawowe artykuły żywnościowe, jak brak wody na skutek przerw w dopływie prądu — i o tych trudnościach sygnalizował wspomniany list — jak bardzo

niska temperatura w mieszkaniach nauczycielskich, co spowodowane jest wadliwą izolacją rur i nieprzystosowaniem kotłów grzewczych do węgla najniższej jakości. Obiecano przebudować kotły dopiero w roku 1982.

„Do tego czasu musimy jakoś radzić sobie sami” — mówi z nieklamną troską dyrektor.

„Dlaczego wszyscy muszą marznąć”? — pytają niedogrzańi.

Jak układają się stosunki międzyludzkie w zespole? Z tym lub podobnym, dotyczącym konkretnej sprawy pytaniem zwracam się kolejno do dwu wicedyrektorów, sekretarza POP i dyrektora. W większości odpowiedzi jako ujemne zjawisko podkreśla się atmosferę plotkarską. Niełatwo się od niej uchronić, gdy prawie wszyscy pracownicy szkoły mieszkają w jednym budynku, razem 31 rodzin. Ci sami ludzie ciągle się ze sobą stykają: na zajęciach, po lekcjach, w autobusie, w kolejce... Jedni o drugich wiedzą prawie wszystko. Patrzę i mówię. Za wiele... Tak rodzą się konflikty.

Po rozmowie z nauczycielem historii i dyrektorem szkoły dochodzą do wniosku, że przyczyny wzajemnej nieufności i niechęci, a nawet złośliwości, tkwią nie tyle w cechach charakterologicznych, ile właśnie w poddaaniu się presji plotek, których opary przysianiają pole widzenia prawdziwych racji jednostkowych i zbiorowych. Spraw ważnych dla kształcenia i wychowania młodzieży, dla autorytetu nauczyciela. Pełn spraw konfliktowych można by rozwiązać w szczerą, koleżeńską rozmowę, gdyby plotka ich nie deformowała! Przecież w takiej atmosferze najmniejszy drobiazg urasta do problemu i powstaje mur nie do pokonania. Jedynym wyjściem jest szukanie nowego miejsca pracy. I ludzie odchodzą. Ze „starej” kadry pozostało tylko sześćoro.

Lista wzajemnych pretensji i uzasadnionych, i nieuzasadnionych — jest długa. Nie chcę rozważać każdej z osobna, na to trzeba by przeznaczyć cały numer „Głosu”. Chociaż nadesłany list był w pewnym sensie naszym przewodnikiem, nie odpowiem też na pytanie, która z dwu konfliktowych stron miała w konkretnych przypadkach rację, bo nie o taką odpowiedź chodzi.

Pokazując uchwytne w świadzie wycinki pracy szkoły, jej osiągnięcia, trudności i niedomagania, pragnę zwrócić uwagę na to, co budzi uznanie i co wymaga ogromnej koncentracji wysiłku, poczucia odpowiedzialności za słowo i poczynania, aby nauczyciele dobrze się czuli w zespole, aby czas i energię przeznaczali na pracę przynoszącą im satysfakcję i korzyści społeczeństwu, a nie na prowadzenie „wojny podjazdowej”.

I dyrektor, i nauczyciel historii to przede wszystkim ludzie wartościowi. Młodzi, solidni, pracowici, ambitni i wytrwali. Obaj społecznie zaangażowani, obaj z kilkuletnim stażem partyjnym. Jeden ma niewątpliwie osiągnięcia na polu organizowania pracy zespołu szkół, drugi — jako dobry pedagog, który swoją wiedzą i swoją postawą potrafił zainteresować uczniów szkoły rolniczej prowadzoną przez siebie przedmiotem. Świadczą o tym prace pisemne na egzaminie maturalnym. W indywidualnych rozmowach nikt zresztą nie kwestionował wysokiego poziomu wiedzy merytorycznej i metodycznej nauczyciela; nawet osoby nie darzące go sympatią. Jego pasja poznawcza budzi nieklamany respekt.

Z pewnością dla doktora nauk humanistycznych większe możliwości rozwoju — a zamierza pisać pracę habilitacyjną — daje szkoła o profilu ogólnokształcącym. Ale i w szkole zawodowej też są potrzebni zapaleńcy. I każdemu dyrektorowi powinno zależeć na utrzymaniu wysokiej klasy fachowca.

Powinno także na tym zależeć Kuratorium Oświaty i Wychowania. Tymczasem dało się ono ponieść plotkarskim nastrojom, dostrzegając tylko jedną stronę medalu i zastanawiając czy przed drugą. W odpowiednim czasie nie zajęło zdecydowanego stanowiska, aby rozładować napięcia, lecz cierpliwie czekało, aż wrzód pęknie sam.

Byłoby rzeozą tragiczną, gdyby drobne pretensje, śala, złośliwości — które zawsze można skryć w cieniu przepisów używanych jako koronne argumenty „na i przeciw” — wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. Dlatego apeluję do Was, Koleżki, nie dajcie się ponieść niezdrowym emocjom. Niech Wasze osiągnięcia będą wizytówką szkoły. Bez niedomówień.

ZENOBIA MILLER

KONFERENCJE PEDAGOGICZNE ZNP

WYBRANE ZAGADNIENIA Z ZAKRESU PRACY DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZEJ

Zasygnalizowane przemiany struktury systemów szkolnych wiążą się ściśle z doskonaleniem programów kształcenia oraz metod i całej organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej, wszystkich składników systemu oświaty i wychowania.

1. We wszystkich krajach socjalistycznych do naczelnych zadań należy rozwijanie ideowego, komunistycznego wychowania dzieci i młodzieży. W materiałach zjazdów partii komunistycznych i robotniczych sprawujących władzę w socjalistycznych krajach, podkreślono doniosłe znaczenie tej pracy wychowawczej i konieczność jej doskonalenia. Zjazdy nauczycieli i inne kompetentne gremia zwracają uwagę na możliwości uzyskiwania lepszych efektów w tej dziedzinie dzięki pełniejszemu przestrzeganiu zasady jakości nauczania i

kalnych, organizacji, zakładów pracy i środków masowego przekazu akcentowane jest w ZSRR i we wszystkich krajach socjalistycznych; chodzi tu przede wszystkim o integrację oddziaływań wychowawczo-pozytywnych i eliminowanie sytuacji oraz oddziaływań negatywnych.

5. Kompleksowe podejmowanie i rozwiązywanie problemów kształcenia i wychowania to kolejne z zagadnień, których doniosłość jest podkreślana obecnie. Kompleksowość ta odnosi się do problematyki jednolitego frontu wychowania, ale przede wszystkim dotyczy łącznego ujmowania nauczania i wychowania oraz wszystkich innych wpływów, jakie zachodzą na terenie szkoły. Często wskazuje się, że ogół nauczycieli i pracowników szkoły kształtuje efekty wychowawcze tym silniej, im pełniejsze jest ich współdziałanie.

PODSTAWOWE CECHY SYSTEMÓW SZKOLNYCH

Przedstawione niżej cechy i zasady funkcjonowania systemów szkolnych były formułowane w ZSRR już w okresie porewolucyjnym, a w innych krajach socjalistycznych w pierwszym z etapów przemian. Ugruntowanie tych zasad i pełne stosowanie miało miejsce w drugim etapie, a obecnie (w trzecim etapie) stanowią one podstawę działania tak oczywista, iż nie zawsze dostrzegana i podkreślana. A przecież treść tych zasad i cały ich zestaw oraz praktyczna realizacja wyróżnia zdecydowanie państwa

szkół i kształcenia w krajach kapitalistycznych, gdzie występują obok siebie odmienne, niejednakowo wartościowe ciągi kształcenia i szkoły; następnie jednolitość ideału wychowawczego (a nie jego zróżnicowanie) jako punkt wyjścia dla konstruowania całego systemu oświaty i wychowania oznacza, iż dla całej populacji dzieci i młodzieży przewiduje się jednakowo cenne wszechstronne wykształcenie. Wreszcie jednolitość programowa (a nie programowe zróżnicowanie szkół) oznacza ustalenie wspólnego dla całej populacji programu wszechstronnego kształcenia na możliwie wysokim pułapie (obecnie na poziomie pełnego wykształcenia średniego).

7. Jedność nauczania i wychowania komunistycznego, współpraca szkoły, rodziny i społeczeństwa w wychowaniu dzieci i młodzieży. Zasada ta wskazuje na konieczność całościowego, kompleksowego organizowania procesów osobowościowych w szkole i poza nią.

8. Wiążąc nauczanie i wychowanie z życiem i praktyką budownictwa komunistycznego. Zasada ta konkretyzuje część treści zawartych w zasadzie poprzedniej, a nadto jest wskazaniem, przypomnieniem, że wychowanie nowych ludzi dla nowego społeczeństwa wymaga, aby to wychowanie było ściśle związane z praktycznym uczestnictwem nowego społeczeństwa.

9. Naukowy charakter kształcenia, stałe doskonalenie programów naucza-

TEZY

1. Związki systemu szkolnego z kształtem systemu społeczno-gospodarczego.

— System szkolny jako zespół czynników rozwoju społeczno-gospodarczego (znaczenie oświaty dla rozwoju gospodarczego, politycznego, kulturalnego oraz dla zaspokajania aspiracji edukacyjnych społeczeństwa);

— System szkolny (jego stan i możliwości rozwoju) jako wynik stanu i rozwoju społeczno-gospodarczego kraju (społeczno-gospodarcze, polityczne i kulturowe uwarunkowania systemu szkolnego).

2. Trzy główne etapy rozwoju społeczno-gospodarczego w krajach socjalistycznych i odpowiadające im etapy rozwoju systemów szkolnych.

I etap — odbudowy powojennej i przejścia od kapitalizmu do socjalizmu oraz tworzenia wówczas podstaw demokratycznego systemu szkolnego (lata czterdzieste);

II etap — forsownej industrializacji i budowania podstaw socjalistycznego systemu szkolnego i upowszechniania wykształcenia niepełnego średniego (tu dwa podetapy: pierwszy do około 1957 roku, drugi do drugiej połowy lat sześćdziesiątych);

III etap — rewolucji naukowo-technicznej i budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego oraz urzeczywistnienia wszechstronnego, jednolitego i powszechnego wykształcenia na poziomie pełnej szkoły średniej (etap trwający od drugiej połowy lat sześćdziesiątych).

3. Rozwój oświaty w ZSRR i znaczenie doświadczeń radzieckich dla rozwoju systemów szkolnych w krajach socjalistycznych.

— Radzieckie poszukiwania i doświadczenia w zakresie łączenia ogólnokształcącego i politechnicznego ukierunkowania edukacji (eksperymenty, reformy i stan obecny);

— Jednolitość i drożność do wyższych stopni wykształcenia w radzieckim systemie szkolnym;

— Upowszechnienie pełnego wykształcenia średniego młodzieży.

4. Okres budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i rewolucji naukowo-technicznej w krajach socjalistycznych a przemiany systemów szkolnych.

— Przemiany struktur systemów szkolnych i ich głównych składników oraz upowszechnienie pełnego wykształcenia średniego; rozwój oświaty na wsi;

— Główne zagadnienia kształcenia i wychowania (rozwijanie wychowania ideowego, doskonalenie programów szkolnych, wychowanie do pracy i przez pracę, tworzenie jednolitego frontu wychowania, poszukiwanie i doskonalenie rozwiązań kompleksowych w zakresie kształcenia szkolnego oraz wychowania w środowisku).

5. Podstawowe cechy socjalistycznych systemów szkolnych i główne zasady ich funkcjonowania (równe prawo do oświaty, obowiązkowe kształcenie dzieci i młodzieży, państwowy charakter instytucji oświatowych, bezpłatność kształcenia, jednolitość i drożność systemu szkolnego, jedność nauczania i wychowania oraz więź z życiem i tworzeniem nowego społeczeństwa, naukowy i humanistyczny charakter kształcenia, świeckość instytucji szkolnych, koedukacja).

BIBLIOGRAFIA

J. Bieńkowski, M. Gąsiorowski: Główne tendencje reformy szkoły ogólnokształcącej w krajach socjalistycznych. „Badania Oświatowe”, 1979, nr 1.

Kraje RWPG 1960—1975. Warszawa, 1976.

J. Kołodziejczyk: Radziecka szkoła ogólnokształcąca w nowym etapie rozwoju. „Badania Oświatowe”, 1978, nr 1.

Ga. Kupisiewicz: Przemiany edukacyjne w świecie na tle raportów oświatowych. Warszawa, 1978.

W. Okoń: Koncepcja szkoły w pedagogice radzieckiej i polskiej. (w:) Rola radzieckiej pedagogiki i oświaty w kształtowaniu osobowości komunistycznej. Materiały z sesji naukowej 50-lecia ZSRR, 1978.

W. Okoń (red.): Szkoły eksperymentalne w świecie. Warszawa 1964.

O wszechstronny rozwój człowieka — ZSRR dziś i jutro, praca zbiorowa. Warszawa, 1977.

R. Polny: Systemy szkolnictwa w wybranych krajach kapitalistycznych i socjalistycznych. Warszawa, 1973.

Podstawowe zasady polityki oświatowej w okresie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. „Oświata i Wychowanie”, 1979, nr 11, 12 i 13.

W. N. Stoletow: Pedagogika i kształtowanie osobowości socjalistycznej (w:) Kształtowanie osobowości. Z problematyki II konferencji krajów socjalistycznych. Warszawa, 1975.

B. Suchodolski: Procesy demokratyzacji i upowszechniania oświaty w ZSRR. „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1973, nr 1.

T. Włoch: System szkolny. Warszawa, 1976.

M. Żelazkiewicz: Kierunki przemian w szkolnictwie średnim. „Nowa Szkoła”, 1978, nr 7/8.

M. Żelazkiewicz: Dysproporcje społeczno-oświatowe i tendencje rozwoju oświaty we współczesnym świecie. „Badania Oświatowe”, 1977, nr 1(5).

M. Żelazkiewicz: Rumunia — zintegrowany kompleks szkolny. „Nowa Szkoła”, 1978, nr 12.

SYSTEMY OŚWIATOWE KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

KIERUNKI PRZEMIAN (2)

dr MAREK ŻELAZKIEWICZ

wychowania oraz uwzględnianiu inicjatyw młodzieżowych organizacji ideowo-wychowawczych i samorządowych. Niejednokrotnie wskazywano na konieczność takiego organizowania pracy ideowo-wychowawczej, aby w życiu młodzieży nabywanie wiedzy społecznej i politycznej łączyło się z praktyczną działalnością społeczno-polityczną.

2. Doskonalenie programów kształcenia to druga grupa najważniejszych zagadnień. Poza generalnymi zmianami programów kształcenia (wiążącymi się z dokonywaniem całościowych zmian w systemach szkolnych) prowadzone są prace polegające na systematycznym aktualizowaniu treści przekazywanych w obrębie przedmiotów nauczania. Zwraca się tu uwagę na konieczność kompleksowego rozpatrywania całego procesu kształcenia i wychowania oraz poszukiwania nowych rozwiązań w zakresie teorii i praktyki budowy programów kształcenia, a także podręczników i całej „obudowy” programu.

Proporcje między poszczególnymi grupami przedmiotów są w programach szkolnych krajów socjalistycznych bardzo zbliżone. I tak przedmioty humanistyczno-społeczne zajmują około połowy budżetu czasu obowiązkowych zajęć (język ojczysty średnio 25 proc. całości czasu), przedmioty matematyczno-przyrodnicze dysponują mniej więcej 1/3 czasu (w NRD ok. 30 proc. czasu, w Czechosłowacji 37,5 proc.), natomiast na samą matematykę poświęca się średnio około 15 proc. czasu. Teoretyczne i praktyczne zajęcia politechniczne w większości omawianych krajów dysponują pulą około 10 proc. globalnego czasu zajęć, lecz w Rumunii sama praca produkcyjna i zajęcia w warsztatach wytwórczych zajmują w klasach licealnych 11 tygodni w roku przy sześciogodzinnym wówczas dniu pracy uczniów.

3. Wychowanie do pracy i przez pracę, trudowe obuczenie, czy też kształcenie politechniczne — to terminy tyżo dyskutowanej problematyki od początku istnienia systemów szkolnych krajów socjalistycznych. Różne koncepcje były formułowane, podejmowano wiele różnych eksperymentów i do dziś w krajach socjalistycznych obserwować możemy pewne odmienności stosowanych rozwiązań.

Wspólne jest nadawanie dużego znaczenia tej dziedzinie kształcenia i wychowania, łączenie jej z komunistycznym wychowaniem ideowym i patriotycznym, a także wyodrębnianie swobodnych zadań, do których zaliczyć należy: wyposażenie w wiedzę politechniczną i ukształtowanie umiejętności politechnicznych, rozwijanie zdolności i zainteresowań technicznych, a także przygotowanie do świadomego wyboru kierunku dalszego kształcenia lub (i) pracy zawodowej. W różny sposób realizowane są te zadania w poszczególnych krajach, lecz we wszystkich podkreśla się wagę kształcenia politechnicznego, jako niezbędnego składnika wszechstronnego kształcenia i wychowania każdego ucznia.

4. Tworzenie jednolitego frontu wychowania rodziny, szkoły, instytucji lo-

sojalistyczne spośród ogółu państw świata.

Wymieniam główne cechy i zasady funkcjonowania systemów szkolnych w oparciu o źródła radzieckie, ale po upewnieniu się, że podobne sformułowania występują w dokumentach innych państw socjalistycznych.

1. Równość wszystkich obywateli w zakresie prawa do oświaty, bez względu na rasę, narodowość, płeć, stosunek do religii i stan majątkowy. Zasada ta ma fundamentalne znaczenie, bowiem jej realizacja jest warunkiem równych szans oświatowych, a następnie szans na sukces życiowy wszystkich obywateli niezależnie od ich cech społeczno-kulturowych.

2. Obowiązkowe kształcenie wszystkich dzieci i młodzieży. Zasada ta obowiązuje we wszystkich rozwiniętych gospodarczo krajach i przybiera postać normy prawnej określającej, albo wiek obowiązkowej nauki, albo liczbę klas, które należy ukończyć — albo jedno i drugie. W krajach socjalistycznych rozwój oświaty i osiągnięty poziom upowszechnienia kształcenia znacznie wykraczał poza normy obowiązkowej nauki określone przed laty. Współcześnie zasada ta przekształcona została w zasadę obowiązkowego (choć prawnie jeszcze nie usankcjonowanego) wykształcenia pełnego średniego. Stała się ona już normą w pełni osiągniętą w ZSRR, a w poważnym miarze także w NRD.

3. Państwowy charakter wszystkich instytucji oświatowo-wychowawczych. Podkreślenia wymaga to, że osiągnięcie innych cech i realizacja wszystkich innych zasad oraz uzyskanie dynamicznego rozwoju systemów szkolnych w krajach socjalistycznych należy właśnie od urzeczywistnienia zasady państwowości systemu szkolnego.

4. Swoboda w wyborze języka nauczania; kształcenie w języku ojczystym lub w języku innego narodu. Zasada ta najpełniej dotyczy wielonarodowego Związku Radzieckiego, lecz i w innych krajach zagwarantowane są możliwości pobierania nauki w szkole z językiem wykładowym mniejszości narodowej (patrz zasada 1), a nadto istnieje możliwość wyboru języka jako przedmiotu fakultatywnego (np. tureckiego w bułgarskiej szkole jedenastoletniej w klasach VII—IX).

5. Bezpłatność kształcenia i udzielanie pomocy materialnej uczącym się. Samo uczęszczanie do szkół jest wszędzie bezpłatne na wszystkich szczeblach edukacji, natomiast kwestia innych kosztów kształcenia jest różnie rozwiązywana w poszczególnych krajach. Na przykład w NRD bezpłatne podręczniki i pomoce szkolne otrzymują uczniowie w trudnej sytuacji materialnej, natomiast w Bułgarii ogół uczniów szkół podstawowych i średnich otrzymuje bezpłatne podręczniki i zeszyty szkolne.

6. Jednolitość systemu oświaty i drożność wszystkich typów instytucji kształcących zapewniająca przejście z niższych stopni kształcenia na wyższe. Zwrócić uwagę na różne aspekty jednolitości systemu szkolnego. Jednolitość jako przeciwstawienie dualizmowi

nia, uzupełnianie ich o najnowsze osiągnięcia nauki, techniki i kultury. Zasada ta wskazuje między innymi na konieczność stałego aktualizowania treści i metod kształcenia tak, aby szkoła nie pozostawała w tyle za coraz szybszym rozwojem nauki i techniki, a także by związana była z postępującym rozwojem kultury i sztuki.

10. Humanistyczny charakter nauczania i wychowania oraz wysoki poziom moralny działalności pedagogicznej. Trudno tu przedstawić całe bogactwo konsekwencji przyjęcia tej zasady, przede wszystkim tylko uwagę, że humanizm socjalistyczny uznaje człowieka jako najwyższą wartość i jest programem takiej przebudowy gospodarczych, politycznych i społeczno-kulturowych warunków życia ludzkiego, która by zapewniała wszechstronny rozwój człowieka, jego psychofizycznych możliwości i zdolności twórczych, coraz pełniejszą realizację jego potrzeb i warunków szczęścia w ludzkim świecie.

11. Koedukacja w kształceniu i wychowaniu. Ta zasada zwraca uwagę na oczywisty dla nas, w krajach socjalistycznych, postulat stwarzania dziewczętom, jak i chłopcom — równych szans w uzyskiwaniu kształcenia i w osiąganiu sukcesów życiowych. Poza tym postulat pedagogiczny prowadzenia pracy w grupach koedukacyjnych (ze względu na walory wychowawcze kierowanego współdziałania dziewcząt i chłopców) jest w naszych krajach powszechnie i od dawna przyjęty. Tak jednak nie jest w wielu innych krajach.

12. Świecki charakter kształcenia i wychowania. Stosowanie zasady świeckości polega na tym, by kształcenie i wychowanie było nie związane ani ideowo, ani instytucjonalnie z żadnym wyznaniem czy religią.

Przedstawione wyżej zasady zawarte są w dokumentach państwowych. Są więc one faktem prawnym i mają moc obowiązującą.

Na zakończenie wypada zwrócić uwagę na to, że dynamiczny rozwój systemów szkolnych w krajach socjalistycznych następuje nie bez trudności. Wynikają one z różnych przyczyn. System szkolny zawsze odczuwa te kłopoty, jakie występują w całym społeczeństwie. Część trudności wynika z samego jego rozwoju. Szybkie upowszechnienie wykształcenia wywołuje szereg napięć i wyostża niedostatki już wcześniej istniejące (na przykład w zakresie sieci szkolnej, bazy materialnej szkolnictwa, braku odpowiednio przygotowanych kadry, trudności organizacyjnych itp.).

Wiele trudności niesie ze sobą rewolucja naukowo-techniczna. Coraz szybszy postęp nauki i techniki zachodzi wokół szkoły, lecz często nie w samej szkole. Także urbanizacja i rozpad tradycyjnych więzi sąsiedzkich stawiają szkołę w niezwykłej trudnej sytuacji jako główny ośrodek wychowania. Wszelkie te problemy i wiele innych podejmowanych jest w teorii i praktyce pedagogicznej krajów socjalistycznych. Prowadzone są też studia nad oświatą i szkołą przyszłości.

II OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ WIEDZY POŻARNICZEJ

Cały rok trwała walka o palmę pierwszeństwa w II Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej zorganizowanym staraniem Zarządu Głównego ZOSP, Komendy Głównej Straży Pożarnej, Zarządu Głównego ZSMP, Główniej Kwatery ZHP, Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwa Rolnictwa i Centrali PZU pod patronatem ministra oświaty i wychowania.

Jaki cel postawili organizatorzy niedawno zakończony turniej? Chodziło głównie o to, aby jak najpełniej upowszechnić wiedzę o ochronie przeciwpożarowej wśród młodzieży, przede wszystkim w środowisku wiejskim, zachęcając jej do wstępowania w szeregi OSP oraz młodzieżowych i harcerskich drużyn pożarniczych, a także dawania przezeń przykładu w zakresie popularyzowania i przestrzegania przepisów przeciwpożarowych.

W skali kraju odbyły się 18 993 eliminacje środowiskowe i 2117 eliminacji gminnych (równorzędnymi), w których uczestniczyło ponad 670 tys. zawodników, a około 1800 tys. osób obserwowało ich zmagania. Łącznie w II turnieju uczestniczyło prawie 2500 tys. osób to jest o milion osób więcej niż w pierwszym.

Z powyższych danych, wynika, że przeciętnie w jednej eliminacji w środowisku i na szczeblu gminnym uczestniczyło 117 osób. Zarówno eliminacje środowiskowe, jak i gminne urozmaicane były ciekawymi pod względem formy i treści imprezami artystycznymi, wystawami sprzętu ppoż., rysunkami o tematyce pożarniczej itp.

Najwięcej eliminacji środowiskowych zorganizowano i największą liczbę uczestników odnotowano — w takich województwach, jak: piłskie, bydgoskie, leszczyńskie, olsztyńskie, katowickie, siedleckie.

W wielu województwach, jak na przykład: w leszczyńskim, poznańskim, olsztyńskim, lubelskim czy opolskim, organizowane były

w szkołach specjalne pogadanki o tematyce przeciwpożarowej. Godne podkreślenia było duże zainteresowanie turniejem ze strony szkół. Według oceny wielu nauczycieli przedsięwzięcie to w dużym stopniu przyczyniło się do wdrażania dzieciom podstawowych zasad ochrony przeciwpożarowej, co ma duże znaczenie o aspektach dydaktyczno-wychowawczych.

Eliminacje na szczeblu centralnym oraz finał II OTWP odbyły się w Warszawie. W czasie pobytu zawodników i ich opiekunów zorganizowano dlań zwiedzanie stolicy ze szczególnym zwróceniem uwagi na miejsca upamiętniające wrzesień 1939 roku oraz pójście do teatru na sztukę „Treny” J. Kochanowskiego.

W eliminacjach pisemnych, które przeprowadzono w sali AWF na Bielcach, wyłoniono spośród 94 uczestników — zdobywców pierwszych miejsc w poszczególnych województwach — po 5 najlepszych zawodników w każdej grupie wiekowej do finału II OTWP.

Impreza finałowa, na której występował amatorski zespół artystyczny OSP z Ilawy, zorganizowana została w sali widowiskowej Domu Kultury WSM na Żoliborzu. W imprezie, oprócz zawodników i ich opiekunów (po 1 z województwa), wzięło udział wielu zaproszonych gości, w tym niektórzy członkowie kierownictwa Zarządu Głównego OSP, członkowie Centralnego Społecznego Zespołu Przeciwpożarowego oraz przedstawiciele kierownictw władz naczelnich tych instytucji, które są współorganizatorami turnieju — wiceminister oświaty i wychowania Bolesław Dylak, zastępca naczelnika ZHP, Kazimierz Setlak, dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa, Marian Dobkowiak, naczelny dyrektor Centrali PZU, Zbigniew Masłowski.

W wyniku przeprowadzonego finału kolejne miejsca zajęli: — w I grupie wiekowej (12—15 lat) Katarzyna Rosińska z woj. szczecińskiego (60 pkt.); Andrzej Gacek z woj. opolskiego (58 pkt.); Stanisław Sulenta z woj. lubelskiego (52 pkt.); Dorota Gazda z woj. katowickiego (50 pkt.); Janusz Surma z woj. piotrkowskiego (49 pkt.). — w II grupie wiekowej (16—21 lat): Stanisław Mularz z woj. rzeszowskiego (63 pkt.); Witold Gabrys z woj. kaliskiego (62 pkt.); Andrzej Siwy z woj. przemyskiego (60 pkt.); Elżbieta Pultyn z woj. bydgoskiego (59 pkt.); Antoni Filipiuk z woj. białkopodlaskiego (52 pkt.). Laureaci eliminacji wojewódzkich otrzymali dyplomy, zegarki oraz inne upominki, a wszyscy finaliści — atrakcyjne nagrody rzeczowe w postaci magnetofonów i radiodbiorników turystycznych oraz dyplomy pamiątkowe.

Ponadto za duże zaangażowanie w organizację i popularyzację idei turnieju w swoim środowisku oraz za upowszechnianie i utrwalanie wśród młodzieży wiedzy o ochronie przeciwpożarowej — nagrody specjalne w postaci kryształowych pucharów wręczono: Szkole Podstawowej w Siplorach, gm. Kcynia (woj. bydgoskie); Zespołowi Szkół Rolniczych w Rogoźnie (woj. piłskie); Komendzie Chorągwi ZHP w Lesznie; Inspektoratowi PZU w Łańcutcie (woj. rzeszowskie); Ochotniczej Straży Pożarnej w Widzimiu Starym (woj. zielonogórskie); Zarządowi Miejsko-Gminnemu ZSMP w Lipnie (woj. wrocławskie); Rejonowej Komendzie Straży Pożarnej w Kraśniku (woj. lubelskie).

Wiceprezes ZG ZOSP płk mgr Albin Lasonia w swoim przemówieniu zwrócił się ze słowami serdecznej podziękowości do wszystkich współorganizatorów, którzy walnie przyczynili się do tego, że turniej przyniósł dobre pokłosie. Zabierając głos w czasie imprezy wiceminister oświaty i wychowania, Bolesław Dylak, wysoko ocenił przebieg i wyniki turnieju szczególnie gorąco podziękował kuratorom oświaty i wychowania, nauczycielom, działaczom strażackim, ZHP i ZSMP.

Przebieg i zakończenie tego pożytecznego kształcącego nawyki ostrożności przeciwpożarowej przedsięwzięcia świadczą o tym, że II Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej spełnił swoje zadanie. Dlatego też 15 września bieżącego roku został ogłoszony III OTWP, w którym ponadto uczestniczyć będą żołnierze z zasadniczej służby wojskowej i junacy Ochotniczych Hufców Pracy.

Zmarła
kol. WIKTORIA BRACH
emerytowana, zastępcza nauczycielka szkół podstawowych. W zawodzie nauczycielskim przepracowała 60 lat, w tym od 1920 roku w jednej miejscowości, w Stróżach, gdzie cieszyła się dużym szacunkiem i sympatią młodzieży oraz środowiska. W uznaniu zasług odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.
CZĘŚC JEJ PAMIĘCI!

Zmarła
kol. MIECZYSLAW ŚMIGŁAK
zastępczy nauczyciel i wychowawca młodzieży, aktywny, ofiarny działacz związkowy, wiceprezes Rady Zakładowej ZNP w Gorzowie Wlkp., odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Złotą Odznaką ZNP.
CZĘŚC JEJ PAMIĘCI!

**RADIO
DŁA SZKÓŁ
I NAUCZYCIELI**

(11—17 LISTOPADA 1979 r.)

Niedziela — 11 listopada, godz. 10.00—11.30 (pr. IV): KLUB MŁODYCH MIŁOSNIKÓW MUZYKI — koncert dla dzieci „Chopinowskie nuty”, retransm. z F. N. stereo lok.; godz. 13.00—13.30 (pr. IV): TEATR KLASYKI DLA MŁODZIEŻY — „Ludzie bezdomni” — słuch. wg powieści Stefana Żeromskiego.

Poniedziałek — 12 listopada, godz. 8.00—9.30 (pr. IV): PRZEDPIERWSZYMI DZWONKIEM, aud. dla nauczycieli (powt. godz. 16.00 pr. IV); godz. 9.00—9.30 (pr. IV) Dla kl. I jęz. polski — „Mały opiekun”, słuch. z cyklu „Piotrus pierwszak” (powt. godz. 13.30 pr. IV); godz. 16.00—16.30 (pr. IV): Dla kl. V historia — słuch. „Naszyjnik prababki”; godz. 11.00—11.30 (pr. IV): Dla kl. I lic. jęz. polski — „Drogi z Krymu prowadzące”.

Wtorek — 13 listopada, godz. 8.00—9.30 (pr. IV): Dla kl. II—III wych. muzyczne — „Kończymy melodie”, aud. z cyklu „Przygody z kluczem wiolinowym” (powt. godz. 13.30 pr. IV); godz. 9.40—10.00 (pr. II i IV): Dla przedszkoli — „Szara Szyjka”, słuch. z cyklu „Teatr dla Najmłodszych”; godz. 10.00—10.30 (pr. IV): Dla kl. VI historia — słuch. „Zagiel na niebie”; godz. 11.00—11.30 (pr. IV): Dla szk. średn. historia — „Stare bogi i nowy Bóg”; godz. 11.50—12.10 (pr. IV): NURT, filozofia — „Dialektyka jako teoria rozwoju” — prof. dr Jerzy Ładyka (premiera).

Środa — 14 listopada, godz. 8.00—9.30 (pr. I): NURT, filozofia — „Dialektyka jako teoria rozwoju” — prof. dr Jerzy Ładyka (premiera).

Czwartek — 15 listopada, godz. 8.00—9.30 (pr. IV): Dla kl. III—IV jęz. polski — „Mistrz Wit”, słuch. z cyklu „Obrazki z naszej przeszłości” (powt. godz. 13.30 pr. IV); godz. 16.00—16.30 (pr. IV): Dla kl. VIII historia — „Pamiętniki bezrobotnych”; godz. 11.00—11.30 (pr. IV): Dla kl. IV lic. jęz. polski — „Czarneolękie ja rzeczy chce...”

Piątek — 16 listopada, godz. 8.00—9.30 (pr. I): NURT, nauczanie początkowe — „Przedmiot praca — technika w klasie III” — doc. dr Roman Polny (premiera); godz. 9.00—9.30 (pr. IV): Dla kl. IV wych. muzyczne — „Mięć w miłości kraj ojczysty”, aud. z cyklu „Posłuchaj z nami”; godz. 9.40—10.00 (pr. II i IV): Dla przedszkoli — „Deszczowe zabawy”, aud. z cyklu „Wesołe przedszkole”; godz. 16.00—16.30 (pr. IV): Dla kl. VIII wych. obywatelskie — „Nasza konstytucja”, cz. II; godz. 11.00—11.30 (pr. IV): Dla szk. średn. wych. muzyczne — „Alchemia współbrzmień”, aud. z cyklu „Gawędy muzyczne”.

Sobota — 17 listopada, godz. 8.00—9.30 (pr. IV): MAM 6 LAT, cykl matematyczny — słuch. „Gdzie ten kluczyk?” (powt. godz. 16.00 pr. IV); godz. 16.00—16.30 (pr. IV): Dla kl. VII—VIII wych. muzyczne — „Pieśni mistrzów Romantyzmu”, aud. z cyklu „Koncerty szkolne z Opola”; godz. 11.00—11.30 (pr. IV): Dla szk. średn. chemia — „Laboratorium przestrzeni”, aud. z cyklu „Chemia dnia dzisiejszego”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Standardy szkolne i harcerskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” mistrzowie Zofia i Henryk Kleczk, 61-892 Poznań, ul. Kościuszki 76 (narodnik ul. Armii Czerwonej 77) telefon 503-14. Nagrodzona medalem.

Rusycysta podejmie pracę. Warunek: mieszkanie. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, Wiejska 12, Biuro Ogłoszeń, dia nr 158.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

REDAKUCJE ZESPÓŁ: Danuta Bukalowa (kierownik działu listów i interwencji), Hugon Bukowski, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski (redaktor techniczny), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Hanna Polakiewicz, Alicja Raciewicz (kierownik działu związkowego), Krystyna Rogalska (kierownik działu szkolnego), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Halina Szymczak (redaktorzy graficzni: Józef Olejarka, Jan Rocki, Kierownik administracyjny — Aniela Pawlak, korekta: Irena Kościelnik, Zdzisława Jedlińska).

ADRES REDAKCJI: ul. Spasowskiego 8/8, 00-389 Warszawa. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, ul. Wiejska 12 00-490 Warszawa, tel. 28-24-11 wewn. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: reklama i ogłoszenia handlowe — 41 zł za 1 cm kw., ogłoszenia urzędowe, komunikaty — 45 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 13 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następnego; do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnie 36 zł; półrocznie 63 zł; rocznie 104 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. W miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Sprzedaż egzemplarzy zaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, a w razie publikacji zastrzega sobie prawo ich skracania.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Nowogrodzka 84/86, 02-017 Warszawa. Nr indeksu 35923. Zam. 3196. C-123.

(dokłady adres zamawiającego)

(numer kodu pocztowego)

..... dnia

PP „Dom Książki”
Księgarnia „Oświata”
ul. Kopernika 10
42-200 Częstochowa

ZAMÓWIENIE

Zamawiam i proszę o przesłanie pod mój adres:

..... egz.	CZŁOWIEK JAKO PODMIOT DZIAŁANIA PRAKTYCZNEGO I POZNAWCZEGO — Cackowski Z.	120,—
..... egz.	EKONOMIA POLITYCZNA — pod red. St. Szefflera	60,—
..... egz.	FILOZOFIA MARKSISTOWSKA — pod-ręcznik akademicki	66,—
..... egz.	MALA ENCYKLOPEDIA PRAKSEOLOGII I TEORII ORGANIZACJI — Pszczołowski T.	150,—
..... egz.	POLSKIE PRAWO ADMINISTRACYJNE — Dawidowicz W.	90,—
..... egz.	MIEDZYNARODOWY RUCH ROBOTNICZY (wiek XIX do 1975 r.) 2 tomy	120,—
..... egz.	CZĘSTOCHOWA — album — Braun J.	110,—
..... egz.	GEOGRAFIA EKONOMICZNA — Domański R.	60,—
..... egz.	GEOGRAFIA EKONOMICZNA POLSKI — pr. zb.	100,—
..... egz.	POZNAJ SWOJE WOJEWÓDZTWO — Kurkiewicz W.	65,—
..... egz.	GEOGRAFIA FIZYCZNA POLSKI — Kon-dracki J.	86,—
..... egz.	SŁOWNIK GEOGRAFII NRD — Walczak W.	60,—
..... egz.	BASŃ I DZIECKO — pr. zb.	68,—
..... egz.	MALY SŁOWNIK PISARZY WĘGIERSKICH — pr. zb.	45,—
..... egz.	POLSKI DOM — Zin W. i inni	58,—
..... egz.	TEORIA LITERATURY W SZKOLE — Chrzastowska B.	60,—
..... egz.	W KRĘGU RENESANSU I ROMANTYZMU — Szmydtowa Z.	160,—
..... egz.	ALBUM MALARSTWA — Kępiński Z., Potworowski P.	200,—
..... egz.	MATEMATYKA WSPÓLCZESNA W NAUCZANIU DZIECI — Semadeni Z.	28,—
..... egz.	PEDAGOGIKA — podr. akademicki, Godlewski M. i inni	120,—
..... egz.	PODSTAWY PSYCHOLOGII DLA NAUCZYCIELI — Strelau i inni	75,—
..... egz.	Z DOŚWIADCZEŃ NAD MODERNIZACJĄ NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO MATEMATYKI — Moroz H.	30,—

Przesyłkę zobowiązuję się wykupić natychmiast po jej nadejściu. Należność zostanie uregulowana przelewem — zaliczeniem pocztowym.

Podpis zamawiającego

.....

UWAGA! Zamówienia będą realizowane w kolejności zgłoszeń, aż do wyczerpania nakładu.

K 147

przed META CEL I ŚRODKI

Nazwisko mgr. Jacka Chojnowskiego stało się głośnie. Wymyślił coś nowego? Wychował mistrza olimpijskiego? Nic z tych rzeczy. Zarzucano mu, jako pedagogowi, wychowawcy młodych pływaków i pływaków Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie, czyni, które nie mieszczą się w żadnych normach postępowania. Krótko mówiąc, jak twierdzą niektórzy fachowcy, w miejsce treningu sportowego wprowadził on... tresurę. A więc w praktyce nie uznał tego, co się nazywa przekonywanie, perswazja, nauka według potrzeb i możliwości adepta pływania. Gonił na trening, jak napisano to w niektórych gazetach, dzieci z podwyższoną temperaturą. Nie wiem, ile w tym jest prawdy, fakt jednak pozostaje faktem, iż niektórzy rodzice wycofali swoje dzieci ze szkoły, o której tutaj mowa.

Ponieważ sprawa nabrała posmaku sensacji, odbyło się w szkole spotkanie z udziałem trenerów, dziennikarzy, przedstawicieli GKKFiS, resortu oświaty. Trener, Jacek Chojnowski, bronił swoich metod, uważając, że jedynie, co robił, to wymagał. Znamienne w tym kontekście brzmią hasła wywieszane na płycie: „Dla kandydatów na olimpijczyków nie ma wakacji”, lub „Brak odporności na ból treningowy wrogim postępu”. Nie odkrywam Ameryki. Wiadomo było znacznie wcześniej, co się dzieje w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Krakowie im. Mikołaja Kopernika.

Z pewnością twardy orzech do zgryzienia będzie miał Departament Kultury Fizycznej Ministerstwa Oświaty i Wychowania, który ma podjąć decyzję, co robić dalej z tym fantem. Wnioski, jakie zgłaszali niektórzy podczas narady, szły w kierunku likwidacji SMS! Oczywiście, trudno się zgodzić z tak nieprzemysłanymi postulatami. Nie sądzę, by ktokolwiek wziął to poważnie pod

uwagę. Wylać dziecko z kąpielą? Nie trzeba tego robić. Należałoby natomiast bliżej się przyjrzeć tym, którzy pracują do celu, nie przebiegają, jak się okazuje, w środkach. Z dziećmi postępować należy ostrożnie. Tym bardziej w sporcie, bo sam w sobie nie ma on racji bytu, jeśli nie służy wyższemu celom — doskonaleniu młodych ludzi.

Swoją drogą, warto spojrzeć w głąb Szkół Mistrzostwa Sportowego i ocenić ich przydatność w życiu młodzieży. Na przykład zastanawiam się, czy nie byłoby warto sporządzić jakiejś ankiety, która zawierałaby następujące pytania:

— jak się przedstawia ogólny wzrost zdrowotności uczniów i ich odporności na choroby cywilizacyjne?

— jak wygląda sprawa wyników sportowych?

— ilu uczniów ze szkół dostaje się na studia nie typu wychowania fizycznego?

— czy są oni usatysfakcjonowani i zadowoleni z wyboru kierunku nauki, czy są szczęśliwi?

— czy obserwują rozwój swojej osobowości?

Tego rodzaju psychobadania mogłyby wiele, tak myślę, wyjaśnić.

Nigdy nie byłem i nie jestem za pośpiechem, gdy w grę wchodzi eksperyment. A przecież Szkoły Mistrzostwa Sportowego, mówimy szczerze, nadal jeszcze eksperymentują. Dlatego zbiorowa histeria niczego nie załatwi. Nawet w przypadku krakowskiego eksperymentu należy dokładnie przyjrzeć się wszystkiemu, by nie wyciągnąć pochopnych wniosków. Bo jeśli na przykład dzieci są szczęśliwe, że mogą się uczyć, uprawiając pływanie, to nie należy tego szczęścia burzyć! A same metody? Nie prostszego, jak je usprawnić!

Z całkowicie odmiennymi praktykami spotkałem się w Szkole Pod-

stawowej nr 65 w Warszawie. W tej szkole sport jest tylko uzupełnieniem nauki, a nie treścią, czego o SMS powiedzieć nie można. Cóż przeto takiego oryginalnego dzieje się w tej „podstawówce”, że zwróciła uwagę dziennikarzy? Otóż chłopcy, którzy się w niej uczą, wywalczyli tytuł mistrza w turnieju piłkarskim z udziałem tak zwanych dzikich drużyn. Stoleczni kibice wiedzą, w czym rzecz i śledzą turniej z zainteresowaniem. A oryginalność polega na tym, że zespoły grając, mają swoje nazwy, jak Argentyna, Real, Gwardia, Legia, Liverpool, „Przeгляд Sportowy” itd. Huku było co niemiara, ponieważ zwycięstwo drużyny podkreśliło rolę i siłę... prasy! Więc i reklamy było sporo, fragmenty meczów przekazała TV, o drużynie obszerny reportaż ukazał się w „Przeглядzie Sportowym”. Dziennikarze tej popularnej gazety sportowej odwiedzili szkołę. W spotkaniu udział wzięło kierownictwo placówki, nauczyciele. Młodych piłkarzy obdarowano symbolicznymi upominkami, jak proporczyki, długopisy, reklamówki.

W szkole klimat dla sportu jest wspaniały, choć nie ma żadnych nacisków, by rósł jego poziom i by uczniowie dzięki uzyskiwanym wynikom mogli rozstawić szkolny sport. Wszystko mieści się tutaj w ramach przepisów dyktowanych przez życie. Chłopcy lubią grać w piłkę. Szkoła im pomaga. Choć nauczyciel w sam gra wyczynowo w koszykówkę (zawodnik AZS AWF), robi, co może, żeby piłkarze mogli trenować i grać. Pomaga w tym sąsiedztwo klubu RKS „Marymont”. Ucznicy klubu strzelają do tarcz w dużej sali szkolnej, a młodzi szkolni piłkarze mogą w tym czasie pograć sobie na „prawdziwym” boisku „Marymontu”.

Klub, rzecz jasna, opiekuje się najdłoniejszą ruchowo młodzieżą. Szkoła chętnie z nim współpracuje, widząc w tym ogólnie korzyści. Nie ma tu mowy o robieniu czegośkolwiek na siłę, w imię jakiegoś wydumanego celu.

MIECZYŚLAW BILSKI

wagi, jaka badającemu przystoi. Dzieciaki wystraszone, nigdy jeszcze pani dyrektorki z bliska nie oglądały, a już na pewno nigdy z nią nie rozmawiały. Cisza jak makiem zasiał.

Najpierw w ruch idzie lista obecności. Pani dyrektorka nie zna dzieci, więc wywołuje z nazwiska. Brzdąc wstaje, wystraszone toto, patrzy w kierunku drzwi, jakby chciało uciec.

— Czytać umiesz? — pada pytanie. Dzieciak przytakuje, choć z opóźnieniem. Jest wyraźnie zdenerwowany.

— No, to weź książkę i czytaj! — pada komenda. Dzieciak czyta, ale idzie mu to o wiele gorzej niż bez obecności dyrektorki, jaka się, przystaje, milczy.

Dosyć. Na kartce pani dyrektor pojawia się w odpowiedzialnej rubryce punkt. I tak kolejno czytają następni.

Egzamin skończony, dzwonek na przerwę. Nikt już do końca roku nie zainteresował się tą grupą, umiejętności dzieci zostały wyrażone w punktach.

Oczywiście, nie trzeba uzasadniać absurdalności tego typu praktyk, wykonywanych nieudolnie, które nie tylko psu na budę się nie zdadzą, ale także szkodzą dzieciom.

I to jest właśnie powód najważniejszy, dla którego widzę pilną potrzebę przyhamowania różnego rodzaju zapędów badawczych ludzi do tej trudnej roli nie przygotowanych. Wprowadziłabym zakaz męczenia dzieci i młodzieży ankietami, które niczemu nie służą, sprawdzianami, które niczego nie sprawdzają. Zaś za egzamin w ogniskach przedszkolnych proponuję ocenę niedostateczną dla dyrektorów. Wyrok ten dlatego tylko jest tak łagodny, że w polskiej skali ocen brakuje zera.

MAR



FRASZKI

KALENDARZ

Nie jeden kalendarz robót (choć czas ucieka), przewiduje termin — „Ad calendae Graecas”.

CIEKAWY PODEJŚCIE

De każdej pracy podejście miał ciekawe. Pytał; a za ile mam załatwić sprawę?

ESENCJA

Nie tylko herbata, na tej konferencji dużo wody miała, a mało esencji.

AS?

As? Akurat! Asekurant.

Wiesław Czermak

SMAKOSZ

Choć nie Wilhelm Tell, jednak z tego słynie, że uwielbia jabłko... w płynie.

MOJA STRATEGIA

Gdy pismo nosem czuje, wnet się wycofuje.

Zbigniew Hołudruk

OPTYMISTA

Chciał dojrzeć prawdę W krzywym zwierciadle.

Ryszard Boczoń

O PEWNYM

Dziwnie ma narowy: b r e d z i, chociaż z d r o w y.

NAGROBEK LEKKOMYŚLNEGO

Do modlitwy, zacy przechodniu, złóż dłoń: wobec grubej ryby raz stanął okoniem.

Bogusław Wiczeorek

PRZYJACIELE

— Możesz w życiu liczyć na mnie, zawsze podam ci dłoń bratnią, każdą zrobię ci przysługę. — Wierzę, zwłaszcza w tę ostatnią.

NA PEWNEGO LEKARZA

— Co nowego? — konsyliarzu. — Ciężko, psiarkrew, wciąż się trudzę, tracę zdrowie. — Owszem, wierzę, lecz ciesz się, że tylko cudze.

Zbigniew Uchnast

NIE MA KREDY

Nie ma w szkole kredy nie ma i papieru Okólniki pisze Jednak ciągle wielu.

PRAWO KAŻDEGO PRACOWNIKA

Ogólne prawo Bić szefom brawo.

Józef Marf

MYŚLI TAKIE SOBIE

Ten się nie myli, kogo nie oceniają. Ma litościwe serce. Ubiera naga prawdę.

Józef Bulatowicz

Nieobecni nie mają racji, lecz nieraz dzięki temu mogą ją mieć obecni. Honorowych dawców słowa zawsze jest więcej niż potrzebujących.

Władysław Włodarczyk

Człowiek pnie się w górę jak tyczkowa roślina z tym, że roślina wspina się zawsze po światło.

Należy tak egzekwować wiadomości — aby to nie sprawiało wrażenia egzekucji.

Wiesław Czermak

Wiele by dał za to, żeby nie nie dać. Olsnienie może przerodzić się w zaślepicie.

Nawet w sytuacji bez wyjścia potrafił trafić do właściwych drzwi.

Janusz Ryszkowski

Nie wszyscy walczą o byt. Wielu już o... zbytek.

Umiał młodo. Zawsze był niezyciowy.

Zbigniew Uchnast

NIEPOKOJE

EGZAMIN W PRZEDSZKOLU

Przez całe wieki każdą nową myśl pedagogiczną szkoła musiała sprawdzać w codziennym doświadczeniu, co drogo opłacał przede wszystkim uczniowie. Szkolnictwo nie zawsze mogło wspierać się na wynikach badań naukowych, najczęściej musiało iść naprzód samo, nierzadko metodą prób i błędów. A błędów, podczas prób, uniknąć nie sposób.

Na szczęście, te czasy mamy za sobą. Od dawna już szkoła korzysta „pełnymi garściami” z badań naukowych, zaś ostatnio resort oświaty wspierany jest przez własne, potężne zaplecze naukowe, oddane wyłącznie na usługi dla szkolnictwa. Rzecz można, klimat dla wszystkich badań w oświacie mamy sprzyjający, dostęp do nich szeroko otwarty. Każdy może wykazać się inwencją twórczą.

Pokusa zostania badaczem jest wielka. Dlaczego więc nie spróbować? Jest to przecież działalność modna. Wystarczy puścić w ruch ankietę, postawić dziesięć pytań i skrzętnie zebrane wypowiedzi opisać. Przeciętny odbiorca i tak nie zorientuje się w tym wszystkim, wszak coraz trudniej odróżnić wyniki badań opartych na podstawach naukowych od wyników badań jakichkolwiek — tę różnicę łatwo zrozumie tylko uprawne oko. Przeciętny śmiertelnik przepuszcza te informacje przez szare komórki i dość szybko zaczyna się gubić; bo oto raz dowiaduje się, że młodzież nasza jest zdrowa moralnie i zaangażowana, a innym razem, wręcz przeciwnie — że konsumpcyjna i lubi szmal. Jedni dowodzą, wyluszczać rzecz w ucz-

bach, że nastolatki nie trzymają z rodzicami i nie kochają domu, inni — przeciwnie — każą nam wierzyć w silne więzi rodzinne, w przypadku nastolatków szczególnie.

Wszystko zależy od punktu... w ankiecie. Także wewnętrznego nastawienia, tematu, że o wiedzy niezbędnej do prowadzenia jakichkolwiek badań nie wspomnę.

Cóż, moda wymaga ofiar. Bada więc, kto chce i jak chce, także to co już zbadali inni, sondaży się opinie, które są znane z sondaży i wielokrotnie zweryfikowane.

Szczególnie ulubionym obiektem badawczych penetracji jest młodzież szkół średnich, a w nich klas czwartych. Bywa, że w ciągu roku dziewiętnastoletnie dryblaszy wypełniają kilka różnych ankiet. Przy pierwszej jako tako starają się trafić w sedno, przy następnych urządzają sobie zabawę i wpisują co dowcipniejsze pomysły. Ot, tak dla draka.

Ostatnio zwolennicy badań wkroczyli do przedszkoli. Na razie skazane są na nie sześciolatki, ale jeśli tak dalej pójdzie, dostanie się i maluchom. Zwłaszcza w ogniskach przedszkolnych, gdzie prowadzi się lekcje, za lekcje otrzymuje wynagrodzenie, żąda lekcji 45-minutowych. Na lekcjach uczy się sześciolatki czytać, liczyć i pisać. No i, oczywiście, przeprowadza się badania. Dzieci zdają egzamin.

Nie wierzycie, to posłuchajcie. Oto takie ognisko, liczne, ponad 50 głów, w szkole zbiorczej. Na zajęciach wkracza dyrektorka szkoły, w aureoli po-